Rok IV. Niedziela dnia 29 lipca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 170

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

## SOJUSZE I TRAKTATY.

### O naszych rokowaniach handlowych.

Już blisko półtora roku Polska prowadzi rokowania handlowe z szeregiem państw, starając się dostosować swoje traktaty bilanteralne, to znàczy dwustronne, zarówno do nowych warunków wymiany międzynarodowej (ograniczenia i utrudnienia przywozowe), jak też i objąć układami handlowemi te dziedziny wymiany towarowej, które rozwinęły się między Polską a zagranicą w ostatnich czasach. Większość traktatów handlowych Polski z krajami zagranicznemi była bowiem przestarzała. Zmiana metod polityki handlowej na świecie, wywołana przez kryzys i przez dążenie wszystkich krajów w większym lub mniejszym stopniu do samowystarczalności gospodarczej, zmusiła Polskę, która najdłużej trzymała się liberalizmu handlowego, do obrony swego rynku przed naciskiem obcego importu. Wyrazem tego dążenia było opracowanie i wprowadzenie w życie na jesieni r. ub. nowej taryfy celnej, podwyższającej znacznie nasze stawki celne.

Podjęta przez Polskę batalja przy zielonych stołach konferencyjnych o traktaty handlowe przypadła jednak na okres, w którym wszystkie interesujące nas państwa starają się w obronie swych bilansów handlowych albo usunąć ujemne saldo w obrotach swych z Polską, albo utrzymać dodatnie, o ile je posiadają. W tych warunkach rokowania handlowe natrafiają na trudności. Z tego względu zamiast pełnych traktatów zmuszeni byliśmy zawierać tymczasowe układy, bądź protokuły dodatkowe do istniejących umów handlowych, aby choć w ten sposób naprawić ujemne strony starych traktatów i konwencyj. W kilku wypadkach nie udało się zawrzeć nietylko nowych traktatów ale nawet i prowizorycznych układów czy protokułów dodatkowych. Polska polityka handlowa rezygnuje bowiem ze stosunków z państwem, które wysuwa niemożliwe do przyjęcia przez nas warunki.

W układaniu stosunków handlowych zagranicą kierujemy się bowiem sprawiedliwą zasadą wzajemności: jeżeli bilans płatniczy Polski z danem państwem jest ujemny, to znaczy, jeżeli Polska jest krajem dłużniczym względem tego państwa, żądamy takiego układu wymiany towarowej, któryby przyniósł nam dodatnie saldo z tych obrotów, a to celem pokrycia wobec tego państwa naszych zobowiązań dłużniczych; jeżeli zakupujemy znaczną ilość towarów w danym kraju, żądamy, by sprowadzał on od nas conajmniej za analogiczną sumę nasze produkty i wyroby.

Polska polityka handlowa wykazuje zawsze gotowość do wszelkich kompromisów, ułatwień handlowych i uzgodnień pod warunkiem otrzymania zasady wzajemności. Z tych też względów delegacje polskie podczas wszystkich rokowań zagranicznych prowadzą rozmowy w atmosferze przyjaznej i życzliwej dla kontrahenta, starając się okazać duże zrozumienie dla interesów swego współpartnera. Ta metoda okazała się w większości wypadków skuteczna, gdyż dzięki niej potrafiliśmy naprawić wiele wadliwych przepisów w naszem międzynarodowem prawie traktatowem ilekroć delegacje Polski spotykały się z równie życzliwem traktowaniem żywotnych interesów naszego państwa, opinja publiczna w Polsce witała to stanowisko ze strony przeciwnej z pełnem uznaniem, co niewątpliwie ułatwiało doprowadzenie rokowań do pozytywnych rezultatów.

Jest zupełnie zrozumiałe, że takiej przyjaznej atmosfery oczekiwała opinja polska przy rokowaniach handlowych z państwami zaprzyjaźnionemi politycznie, a więc przedewszystkiem ze strony naszych sojuszniczek: Francji i Rumunji. Zarówno jedna jak i druga sojuszniczka Polski znajdują się w trudnem położeniu gospodarczem, wywołanem przez nacisk skutków kryzysu powszechnego. Opinja polska rozumie, że powinniśmy w rokowaniach handlowych uwzględnić żywotne interesy naszych sojuszniczek, ale żąda tego samego również i od nich.

Niestety pod tym względem bardzo różnią się między sobą nasze sojuszniczki.

O ile Rumunja stara się przy zachowaniu swych interesów uwzględnić interesy Polski, o tyle druga nasza sojuszniczka wysuwa egoistyczne żądania, nie oglądając się na interesy Polski. Wprawdzie sytuacja handlowa Francji na rynku międzynarodowym jest obecnie niezmiernie trudna i skomplikowana, a wiec wybaczyliśmy może jej to egoistyczne stanowisko, gdyby nie szereg ustępstw ze strony Francji na rzecz państw innych, właśnie takich ustępstw, których udzielenia Polsce stale odmawiano. Niektóre z poczynań handlowych Francji są dla Polski niezrozumiałe, gdyż wyglądają poprostu na bojkot towarów polskich, choć niewątpliwie strona francuska nie ma zamiaru bojkotowania handlu z Polską.

Na jeden z takich faktów zwróciła ostatnio uwagę nawet prasa francuska. Oto Francja odmówiła Polsce kontyngentu na wwóz dykt, sprowadzając je z Niemiec. Tymczasem dykty te Niemcy sprowadzają z Polski. To faworyzowanie Niemiec kosztem Polski nie wyszło na dobre Francji, jak podnosi pismo paryskie „Le Nation", gdyż Polska, która uzależnia swe zamówienia zagraniczne od zamówień czynionych w Polsce, zakupuje w Niemczech zamiast we Francji.

Część opinji francuskiej orjentuje się więc w tem, że taktyka gospodarcza pewnych czynników francuskich nietylko krzywdzi Polskę, ale szkodzi zarazem interesom Francji a przytem nieumyślny nawet bojkot towarów polskich stanowi dziwny przyczynek do przyjaźni francusko-polskiej.

To stanowisko czynników gospodarczych francuskich doprowadziło do tego, że nietylko nie zawarliśmy z Francją nowego traktatu, ale w rozwoju stosunków hadlowych cofnęliśmy się wstecz do sytuacji z przed roku 1934. Obowiązująca bowiem konwencja handlowa z tego roku stała się tylko przepisem formalnym, gdyż wymiana towarowa odbywa się w ramach niezmiernie uszczuplonych kontyngentów przywozowych, udzielanych sobie nawzajem przez obie strony. Polska wprowadziła te same ograniczenia, jakie od lat stosuje Francja w handlu z nami.

Ostatnio polsko-rumuński układ kontyngentowy przyznał Polsce zwiększone kontyngenty, mimo utrzymywania przez Rumunję ze wszystkiemi innemi państwami zasady równowartości importu i eksportu.

## Po rewolcie hitlerowskiej -- w Austrji spokój.

### Von Papen w roli „Anioła pokoju". — Uciekinierzy aresztowani w Jugosławji. — Koniec walk w Styrji. — Szefowie policji zamieszani w spisek.

Obudzone natychmiast po zamordowaniu kanclerza Dollfussa powszechne obawy, iż fakt ten może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa w dalszym rozwoju wypadków na terenie międzynarodowym, obecnie przycichły, wskutek szybkich i zdecydowanych posunięć Berlina, pragnącego zlikwidować groźbę konfliktu. Hitler mianowicie wycofał się z kompromitującej akcji posła niemieckiego w Wiedniu i odwołał go, powołując na jego miejsce wicekanclerza Rzeszy von Papena, któremu polecił przywrócić normalne stosunki z Austrją.

W ten sposób sytuacja, która stawała się groźna, uległa znacznemu odprężeniu

WIEDEŃ. — W tutejszych kołach politycznych sądzą, że krok kanclerza Hitlera nastąpił pod naciskiem Włoch i innych mocarstw, podnoszą jednak, iż zapowiedź zmian personalnych nie jest jeszcze wystarczającą.

W Wiedniu krążą pogłoski, że kanclerz Dollfuss pozostawił testament polityczny, w którym m. in. desygnuje swego następcę.

Koła bardzo bliskie zmarłego kanclerza oświadczają, że o jakimś specjalnym testamencie nic niewiadomo, testamentem kanclerza Dollfussa w obszerniejszem znaczeniu są jego enuncjacje polityczne.

BELGRAD. — Na terytorjum Jugosławji schroniło się 85 osób w tej liczbie 4 kobiety. Podczas przesłuchania oświadczyli oni, że miejscowości Radkersburg, Obrein, Halbrhein i Cmurek były obsadzone przez narodowych socjalistów. Hitlerowcy musieli opuścić swe posterunki o godz. 10-ej rano pod naciskiem oddziałów Heimwehry, przybyłych z Grazu. Narodowi socjaliści schronili się na terytorjum jugosłowiańskie. Ruch rewolucyjny w Styrji i Karyntji został całkowicie złamany. Granica austrjacko-jugosłowiańska została obsadzona przez oddziały wojska, które uniemożliwiają ucieczkę narodowym socjalistom.

WIEDEŃ. — Walki w Styrji i Karyntji zupełnie ustały. Wojsko odbiera resztkom powstańców broń. Ostatnie gniazda oporu St. Veit i Wolfsberg zostały rozbite. W 2-dniowych walkach padło ze strony wojska 20 do 25 żołnierzy, ze strony zaś hitlerowców padło zabitych około 100 osób.

Wczoraj przekroczyło 40 legjonistów austrjackich z Bawarji granicę austrjacką. Legjoniści cofnęli się jednak wobec stanowczej postawy austrjackiej straży granicznej z powrotem do Bawarji.

WIEDEŃ. Główna część spiskowców którzy usiłowali dokonać zamachu w urzędzie kanclerskim, składała się z b wojskowych, wydalonych z armji za knowania narodowo-socjalistyczne. Plan zamachu był oddawna przygotowywany.

W poniedziałek spiskowcy otrzymali rozkaz, by trzymali się w pogotowiu. Uczyniono to przez wrzucanie do skrzynek pocztowych u drzwi mieszkań kartek z rozkazem by około południa zebrali się w hali gimnastycznej niemieckiego "Turnvereinu".

Zamachowcy rozbroili urzędników policyjnych, pilnujących urzędu kanclerskiego słowami: „W imieniu prezydenta policji Steinhausla i generalnego inspektora dr. Gotzmanna".

Przeciwko prezydentowi policji Steinhauslowi i inspektorowi generalnemu Gotzmanowi wdrożone zostało postępowanie karne. Obaj znajdują się w areszcie śledczym.

Mordercą kanclerza jest 35-letni b. członek armji austrjackiej Otton Panetta. Panetta służył przez 12 lat w armji b. monarchji austrjackiej. W czasie wojny służył w pułku Kaiserjaeger. W tym samym pułku, jako oficer służył kanclerz Dollfus.

Według niesprawdzonych dotychczas pogłosek b. dyrektor policji Brandl złożony z urzędu za knowania narodowo-socjalistyczne popełnił samobójstwo.

Osławiony Habicht, operujący dotąd w Monachjum całą akcją antyaustrjacką, został zwolniony ze swego stanowiska i aresztowany wskutek przekroczenia swych kompetencyj.

## Dziś pogrzeb kanclerza Dollfussa.

WIEDEŃ. Zwłoki kanclerza Dolfussa spoczęły obecnie w hali ratusza wiedeńskiego. Czarna, skromna trumna, w której leży zabity kanclerz, jest już zamknięta.

Tysiące ludzi defiluje przed katafalkiem, obok którego pełnią straż honorową dwaj majorzy armji austrjackiej, dwóch oficerów ochotniczych formacyj wojskowych, czterej studenci korporacyj katolickich oraz delegaci policji wiedeńskiej. Zwłoki Dollfussa zostały zabalsamowane.

W hali ratusza objętej kirem palą



**SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!**

się świece. Przed katafalkiem piętrzą się stosy wieńców.

Pogrzeb odbędzie się dziś Uroczystości żałobne rozpoczną się o godz. 14.30 przed ratuszem, gdzie wygłoszą przemówienie prezydent Miklas, Starhemberg, burmistrz Schmitz. Orszak pogrzebowy uda się następnie do kościoła św. Stefana. Na cmentarzu wygłosi przemówienie minister Schusching oraz przedstawiciele Frontu Ojczyźnianego.

Radjostacja wiedeńska „Rawag“ na znak żałoby odwołała zwykły program i nadaje tylko głos dzwonów kościelnych oraz najważniejsze wiadomości bieżące.

## W składzie rządu austrjackiego nie zajdą zmiany.

WIEDEŃ. W składzie rządu austrjackiego nie zajdzie w najbliższych dniach żadna zmiana.

Ze względu na szacunek dla zmarłego kanclerza rząd będzie się starał ze wszystkich sił, by jak najprędzej nastał pokój w politycznem życiu Austji. Poza tem rekonstrukcja rządu nie jest wcale pilna.

Wicekanclerz Starhemberg prowadzi agendy rządowe czyli te resorty, które po ostatniej rekonstrukcji skupił w swem ręku kanclerz Dollfuss.

Są to funkcje urzędu kanclerskiego, polityka zagraniczna, bezpieczeństwo, wojsko i rolnictwo.

## Ks. Starhemberg ukazuje widmo wojny europejskiej.

WIEDEŃ. Wicekanclerz ks. Stahremberg oświadczył w wywiadzie prasowym, że jeżeli rząd berliński nie będzie w stanie trzymać w szachu elementów hitlerowskich w Monachjum, to należy oczekiwać wszystkiego, a nawet przekroczenia granicy austrjackiej przez elementy, a wtedy przyjdzie interwencja państw obcych, orez wybuch wojny europejskiej.

Wkońcu oświadczył ks. Stahremberg, że w Austrji nie będzie nigdy prześladowania żydów, ani też pogromów, ponieważ z wyjątkiem języka niemieckiego, Austrja niema nic wspólnego z Prusakami.

WIEDEŃ. Jeden z urzędników pocztowych z Burgenlandu przychwycił podejrzaną przesyłkę, zawierającą gazety niemieckie oraz list tej treści: „Możemy zapewnić, że za dwa dni także i ks. Starhemberg żyć więcej nie będzie“. Przesyłka ta nadana została w Gdańsku.

## Oficjalny komunikat niemiecki.

BERLIN. Urzędowo donoszą: Celem wykluczenia możliwości jakiegokolwiek udziału w wypadkach austrjackich. Rzesza zarządziła już 25 b. m. o godzinie 16-ej całkowite uniemożliwienie wjazdu do Austrji dla wszystkich obywateli oraz przebywających w Niemczech zbiegów austrjackich. Zarządzenia, powzięte przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, zostały wczoraj zniesione, ponieważ były już nieaktualne. Dla ruchu po dróżnego z Austrją, obowiązuje jak dotychczas ustawa o ograniczeniach podróży do republiki austrjackiej z 29 maja 1933 r.

## Legjon austrjacki pod nadzorem S. S.

WIEDEŃ. O przygotowaniach aneksji Austrji ze strony Niemiec w związku z zamordowaniem kanclerza Dollfussa świadczy fakt, iż obecnie po wycofaniu się Niemiec odkomenderowano do głównej kwatery Legjonu austrjackiego w Monachjum oddziały S.S. złożone z 500 ludzi, aby przeszkodzić planowanemu atakowi Legjonu austrjackiego na Salzburg, który miał w tych dniach nastąpić.

Tem się też tłumaczy, że Hitler zjawił się nagle w ub czwartek w Monachjum, dokonawszy inspekcji obozu Legjonów austrjackich.

Wszyscy członkowie Legjonu austrjackiego mieli już zostać aresztowani Niemiecka straż graniczna otrzymała roz kaz nie przepuszczenia legjonistów austrjackich przez granicę.

# Woda wszędzie opada.

WARSZAWA. Woda w Wiśle w górnym, środkowym i częściowo w dolnym biegu rzeki opada.

W Warszawie poziom wody w Wiśle opada o 1 cm. na godzinę i wynosił o godz. 12 w poł. 4,36 m.

Jak z tego wynika, woda w ciągu ostatnich dwóch dni opadła o 1,14 m.

W Sandomierzu woda opadła z 5,48 m. do 2,63 m. (dziś rano). Do powrotu do normalnego poziomu wody jednak jeszcze daleko, ponieważ poziom normalny w Sandomierzu posiadał wysokość 30 cm.

W Zawichoście woda opadła z 3,82 do 3,70.

Woda opadła również w Puławach do 3,17 m., w Płocku z 4.80 m. do 4,13 m. i w Toruniu z 6,08 m. do 5,96 metrów.

W nocy przeszła przez Grudziądz fala kulminacyjna, o wysokości 5,91 metrów.

Obecnie fala kulminacyjna zbliża się do Tczewa, gdzie poziom wody podniósł się do 6,25 m.

Fala kulminacyjna będzie posiadać 6,50 m.

Na 690 kilometrze w pobliżu Włocławka Wisła przerwała wały pod wsią Korzeniowo, zalewając teren o powierzchni 250 hektarów.

W Warszawie dalej oddziały robotni cze czuwają nad niebezpieczeństwem wałów.

Prawdopodobnie już we wtorek minie całkowicie niebezpieczeństwo przerwania ciągle jeszcze zagrażające wałom warszawskim.

## Szybka odbudowa kolei i mostów.

Odbudowa linij kolejowych i dróg szosowych zniszczonych przez powódź na terenie dyrekcji krakowskiej, posuwa się bardzo szybko naprzód.

Udało się już przywrócić normalny ruch kolejowy na wszystkich prawie od cinkach.

W tej chwili istnieją tylko dwa odcinki, na których ruch odbywa się z przesiadaniem pasażerów. Mianowicie na linji Chabówka—Nowy Sącz pasażerowie przez niewielki odcinek są przewożeni autobusami. Normalny ruch na tej linji będzie przywrócony dnia 30 bież. m.

Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja na linji Kraków — Tarnów, gdzie pociągi dochodzą z Krakowa do mostu na Dunajcu.

W związku ze zmianą koryta rzeki potrzeba zbudowania tam nowego od cinka linji kolejowej oraz mostu kolejowego nad nowem korytem rzeki. Pasażerowie, którzy nie chcą korzystać z okrężnej komunikacji muszą przechodzić tory kolejowe, omijając wyrwy i błota na przestrzeni około 1,5 km. Władze kolejowe starają się uruchomić dla kobiet i dzieci przewóz okrężną drogą długości około 20 km. Normalny ruch będzie przywrócony około 3 sierpnia.

## Pustynia.

SANDOMIERZ. Dopiero teraz daje się częściowo opisać stan strat i szkód, jakie wyrządziła powódź. Wały wiślane na przestrzeni 50 klm. znacznie zniszczone. Dojazdy do mostów w Sandomierzu uszkodzone. Wyrwy w wałach w niektórych miejscach dochodzą do 3 metrów głębokości i 40 m. długości.

Na zalanych terenach wsi wszystko spłynęło i zostało zniszczone.

Dodać zaś należy, że powiśle było najżyźniejszą okolicą Sandomierskiego, gdzie były słynne sady i ogrody, dostarczające jarzyn i owoców do stolicy i innych większych miast w Polsce.

Na pozostałych tu i ówdzie błotach widać potopione konie, bydło, świnie i ptactwo domowe, wszystkie zalane częściowo domy są zniszczone.

Dostęp do tych domów jest trudny i niesienie pomocy znajdującej się tam ludności i bydłu napotyka na wielkie przeszkody.

Oprócz klęski powodzi, padające w Sandomierskiem deszcze uniemożliwiają sprzęt zboża, które w wielu miejscach kiełkuje w snopach

# Zgodność poglądów Łotwy i Polski.

RYGA. Dziennikarze polscy, towarzyszący ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi w jego podróży do Estonji i Łotwy, byli wczoraj przyjęci przez generalnego sekretarza łotewskiego minister stwa spraw zagranicznych, ministra Muntersa, a następnie z dziennikarzami łotewskimi przez ministra J. Becka.

Obydwa oświadczenia — ministra Becka — złożone niezależnie od siebie potwierdzają przewidywania o pełnej zgodności poglądów Łotwy i Polski na zagadnienia stosunków między obydwoma państwami i na aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Na tle zgodności poglądów Polski i Estonji, ustalonej w Tallinie, szczególnego znaczenia nabiera dobitne stwierdzenie ministra Muntersa o zapewnieniej specjalnemi traktatami jednolitości polityki zagranicznej Łotwy i Estonji.

Wynika z tego, że Polska, Estonja i Łotwa oczekują konkretnych danych i wyjaśnień co do projektów paktów międzynarodowych, uważając, że dotychcza sowe dane i informacje nie pozwalają jeszcze na definitywne sprecyzowanie poglądów.

Dziennikarze polscy zapytali ministra Muntersa również o stanowisko Litwy. Z odpowiedzi, jaką otrzymali, wynika, że dyplomacja Litwy, Łotwy i Estonji stara się ustalić jednolitą politykę zagraniczną tych trzech państw. Rokowania w tej sprawie trwają.

# 11 osób zabitych w katastrofie lotniczej.

STUTTGART. W piątek o godzinie 10-ej wydarzyła się koło miejscowości Tuttlingen (Wirtembergja) wstrząsająca katastrofa lotnicza.

Szwajcarski samolot pasażerski linji Berlin — Zurych, na którego pokładzie znajdowało się 8 pasażerów i trzech ludzi obsługi, z niewyjaśnionych przyczyn spadł ze 100-metrowej wysokości, a podczas zderzenia się z ziemią stanął w płomieniach.

Wszyscy znajdujący się w samolocie a mianowicie 8 pasażerów i 3 członków załogi stracili życie.

Wśród pasażerów znajdowała się 1 kobieta i 3 letnie dziecko. Także wśród załogi znajdowała się 1 kobieta.

Miejsce katastrofy zamknięto w szerokim promieniu kordonem S. A. i straży pożarnej. Przyczyny katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić.

## Mobilizacja korpusu bezpieczeństwa.

WIEDEŃ Korpus bezpieczeństwa „Schutzkorps“, który po wypadkach lutowych został częściowo zdemobilizowany, ma być na zasadzie rozporządzenia rządu wzmocniony do poprzedniego stanu liczebnego.

Ogłoszono odezwę do ludności, wzywającą młodzież do wstępowania w szeregi korpusu bezpieczeństwa.

## Koncentracja wojsk włoskich na granicy austrjackiej.

RZYM. Wojska włoskie, wysłane na wzmocnienie garnizonu koło Brenneru i na granicy Karyntji, składają się z 4 dywizyj, t. zn. conajmniej 32,000 żołnierzy. Siły lotnicze, wysłane w te okolice nie zostały bliżej określone Ruch wojskowy wyjaśniają w Rzymie w ten sposób, że Włochy pragną być gotowe na wszelką ewentualność, zważywszy, że są stanowczo zdecydowane sprzeciwić się wszelkiemu mieszaniu się zagranicy w wewnętrzne sprawy Austrji.

## Reakcja giełdy berlińskiej spowodu wypadków w Austrji.

BERLIN. Sensacyjne wypadki austrjackie nie pozostały bez wpływu na giełdę berlińską, wywołując ogólną rezerwę. Wobec niemożności ustalenia konsekwencji wypadków na sytuację europejską popyt na giełdzie, który już w ostatnich dwóch dniach uległ pewnemu ograniczeniu, ustał zupełnie.

Ponieważ podaż ze strony publiczności była dość znaczna, a kulisa wyzbywała się również swych akcyj, kurs ich uległ bardzo znacznej zniżce.

## Straszna śmierć 6 dzieci.

NOWY JORK. W miejscowości Shel don w stanie Conecticut wydarzył się straszny wypadek, w którym poniosło śmierć 6 dzieci, bawiących się na torze. Dzieci zajęte zabawą nie spostrzegły, że na 2 leżących obok siebie torach jadą pociągi w przeciwnych kierunkach.

Gdy zauważyły niebezpieczeństwo, było już zapoźno. Zwłoki dzieci zostały w okropny sposób zmasakrowane przez mijające się pociągi.

## Szoferzy w Meksyku unieruchomili komunikację miejską.

MEKSYK. Szoferzy w Meksyku unieruchomili komunikację w centrum miasta na znak protestu przeciw podwyższeniu ceny gazoliny.

Do przywrócenia porządku musiano użyć silnych oddziałów policji. Przytem przyszło w kilku miejscach do krwawych starć.

Policja rozpędzała białą bronią strajkujących, z których kilkunastu odniosło rany. Aresztowano około stu szoferów, lecz ich później wypuszczono.

## Minister spraw zagr. Beck opuścił Rygę.

RYGA. Wczoraj, o godz. 15.10 minister Beck z małżonką i towarzyszącemi mu osobami opuścił Rygę, udając się do Warszawy. Do granicy towarzyszył p. ministrowi poseł polski w Rydze, Beczkowicz.

Na dworcu żegnali ministra Becka w imieniu rządu łotewskiego sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych, Munters na czele wyższych urzędników tego ministerstwa, członkowie poselstwa polskiego, charge d'affaires poselstwa estońskiego oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele prasy łotewskiej, zagranicznej i korespondenci pism polskich.

## P. Stefan Starzyński prezydentem Warszawy.

WARSZAWA. Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów powzięta ma być uchwała powołania na prezydenta m. Warszawy p. Stefana Starzyńskiego, b. wiceministra skarbu, dotychczasowego wicedyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

P. Starzyński objąłby swe nowe stanowisko już od 1-go sierpnia.

## Wstrzymanie egzekucyj podatkowych.

WARSZAWA. Ministerstwo Skarbu poleciło wstrzymać na terenach dotkniętych klęską powodzi wszelkie kroki egzekucyjne, bez względu na stopień spowodowanego powodzią zniszczenia. Równocześnie Ministerstwo Skarbu poleciło oddelegować sekwestratorów z tych terenów i zatrudnić przy innych pracach służbowych, względnie przenieść na tereny niedotknięte klęską.

## O obniżenie komornego.

ŁÓDŹ. Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych postanowiła podjąć akcję w kierunku ustawowego obniżenia komornego w starych i nowych domach. Unja, która wysłała w tej sprawie delegację do władz centralnych podkreśla coraz cięższą sytuację materjalną pracującej inteligencji, wskazując, że jest rzeczą niemożliwą ponoszenie przez nią tak wielkich ciężarów, jak komorne w przedwojennej wysokości.

## Zjazd rezerwistów.

WARSZAWA. W niedzielę, 29 b. m. odbędzie się otwarcie walnego zjazdu delegatów Związku Rezerwistów.

Program pierwszego dnia zjazdu przewiduje: o godz. 9-ej — msza św. w kościele garnizonowym, o godz. 12 m. 30 — złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, o godz. 13 m. 15 otwarcie zjazdu w sali Rady Miejskiej.

Na porządek dzienny otwarcia zjazdu złożą się: odegranie hymnu państwowego, zagajenie przez prezesa zarządu głównego, wybór przewodniczącego, uroczysty apel ku czci wielkich hetmanów i wodzów polskich, hołd P. Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu, przemówienia przedstawicieli Rządu, M. S. Wojsk i Federacji P.Z.O.O.

## Z pobytu floty polskiej w Leningradzie.

MOSKWA. Na bankiecie, który odbył się wczoraj w ambasadzie Rzeczypospolitej, wygłosił przemówienie ambasador Łukasiewicz, wyrażając radość, iż może podejmować przedstawicieli rządu sowieckiego i armji z okazji pobytu admirała Unruga i oficerów polskiej marynarki.

Następnie admirał Unrug wzniósł toast na cześć sowieckiej marynarki wojennej.

Wicekomisarz obrony Tuchaczewskij w odpowiedzi wyraził wielką radość z powodu rozwoju stosunków polsko-sowieckich i rosnącej przyjaźni między obydwoma narodami. Mówca wzniósł toast na cześć polskiej floty i za dalszy rozwój dobrych sąsiedzkich stosunków.

Pożegnanie odjeżdżających w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza przedstawicieli marynarki polskiej było niezwykle serdeczne.

## Sensacyjny eksperyment.

MOSKWA. W instytucie eksperymentalnym przelewania krwi w Moskwie dokonano ciekawego eksperymentu. Robotnik, któremu groziła poważna operacja z wielką utratą krwi zgodził się na propozycję zasilenia jego organizmu wycieńczonego chorobą, krwią dwu psów. Operacja udała się szczęśliwie.

## W kilku wierszach.

— Elwina Dollfusowa jest przedmiotem ogólnego współczucia. Ze wszystkich stron świata otrzymuje ona depesze kondolencyjne. Dollfussowa oczekuje w bliskim terminie potomka.

— Wedle doniesień z Rzymu, nie wiedzą dzieci Dollfussa nic jeszcze o zgonie swego ojca. Przebywają one w Ricionne pod opieką małżonki Mussoliniego, Racheli.

— W piątek uległ śmiertelnemu wypadkowi znany, sportowy lotnik niemiecki hr. v. Dungern, w pobliżu Augsburga. Dungern zginął w czasie wykonywania próbnego lotu, przed najbliższemi zawodami międzynarodowemi.

— Gwałtownie atakuje Niemcy urzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano”, który pisze, że „60-miljonowy naród nie może używać przemocy wobec 6-miljonowego narodu. Barbarzyństwo niemieckie przeciwstawia się całemu światu kulturalnemu i musi zostać przywołane do porządku“

— W Paryżu w kolei podziemnej (Metro) w okolicy Montparnasse znaleziono w jednym z wagonów jakąś paczkę; gdy konduktor przystąpił do jej rozpakowywania nastąpił wybuch. Konduktor został zabity i 5 pasażerów ciężko rannych.








# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Niedziela 29 lipca. Marty p. i Flory.
Poniedziałek 30 lipca. Julty i Donatyli.
Wschód słońca o g. 4,8 Zachód o g. 19.32.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja Ostatni Grosz,

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

**Wszystko dla powodzian.** — W związku z klęską powodzi i rozmiarami niezbędnej pomocy ze strony społeczeństwa dla ofiar powodzi oraz usunięciem jej skutków wyłoniła się konieczność skoncentrowania ofiarności publicznej na tym odcinku w okresie najbliższych miesięcy.

Wobec powyższego minister spraw wewnętrznych p. Marjan Zydram-Kościałkowski dla uniknięcia rozpraszania się akcji społeczeństwa wydał do wojewodów zarządzenie, aby w zakresie swych uprawnień ograniczyli do minimum wszelkie imprezy, organizowane na inne cele.

Zasady te mają być w pierwszym rzędzie brane pod uwagę przy udzielaniu zezwoleń na zbiórki, kwesty i t. p. przedsięwzięcia, powodując pobudzenie ofiarności społecznej; zarządzenia p. min. Kościałkowskiego nie odnoszą się jednak do udzielonych już poprzednio zezwoleń na organizację imprez.

**Ulgi podatkowe dla ofiarodawców na powodzian.** Jak się dowiadujemy Ministerstwo Skarbu zarządziło stosowanie pewnych ulg w podatku dochodowym dla ofiarodawców na rzecz powodzian.

Dyrektorzy izb skarbowych upoważnieni zostali do umarzania podatku dochodowego, przypadającego od kwot ofiarowanych przez płatników tego podatku na rzecz powodzian. Tak więc, od od wymierzonej sumy dochodu odliczane będą kwoty ofiarowane na rzecz powodzian, przez co zmniejszy się suma płaconego podatku.

Izby skarbowe będą umarzały podatek dochodowy od ofiar na rzecz powodzian nie generalnie, lecz na indywidualne podania płatników podatku dochodowego.

Zarządzenie to ma bardzo doniosłe znaczenie dla wciągnięoia do akcji pomocy powodzianom najszerszych sfer społeczeństwa.

**Hojny dar artystki malarki na powodzian.** Utalentowana i ceniona artystka-malarka z akademji krakowskiej, uczenica Wojciecha Weisa pani Janina Balicka pragnąc w miarę swych możności przynieść choć w części ulgę nieszczęsnej ludności dotkniętej klęską powodzi stanęła jedna z pierwszych w ordynku ofiarnych.

Utalentowaa ta portreciarka ofiarowała się wykonać dwa portrety duże ofiarodawcom, którzy złożą na rzecz powodzian w Małopolsce po 50 złotych.

Pragnący więc posiąść własny wysokoartystyczny portret pendzla p. Janiny Balickiej niech pośpieszą do komitetu pomocy dla powodzian przy ul. Dąbrowskiego 14 i złożą 50-ciozłotową ofiarę na powodzian.

Bezwątpienia piękny przykład ofiarności p. J. Balickiej będzie bodźcem szlachetnym dla wszystkich, którzy jeszcze nie spełnili obowiązku miłosierdzia względem nieszczęśliwych bliźnich.

**Częstochowa wobec pociągu-wystawy.** Na terenie Częstochowy rozpoczęto energiczne prace nad organizacją udziału przemysłu okręgu częstochowskiego w pociągu-wystawie wytwórczości krajowej.

Cała akcja prowadzona jest pod egidą Związku Przemysłu Okręgu Częstochowskiego. Udział przemysłu częstochowskiego w pociągu-wystawie zapowiada się nader interesująco.

Jak wiadomo pociąg-wystawę organizuje Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej.

**Baczność b. ochotnicy A. P.!** — Tutejszy zarząd Związku b. Ochotników Armji Polskiej podaje do wiadomości członków, że dziś w sobotę, o godz. 18 odbędzie się zbiórka na capstrzyk.

Przybycie obowiązkowe z opaskami do lokalu przy ul Aleja Kościszki 10.

**Dalsza zwyżka cen zbóż.** W dnlu wczorajszym nastąpiła dalsza zwyżka cen zbóż. Na giełdzie warszawskiej notowano np. pszenicę jednolitą 22 i dół — 23 (przedwczoraj 21 i pół — 22), jęczmień na kaszę 17 i pół — 18 (17 — 17 i pół), wszystkie gatunki mąki pszennej o 2 zł. drożej, niż wczoraj. Na giełdzie poznańskiej dokonywano tranzakcyj żytem po 16 i pół oraz notowano ceny orjentacyjne: na pszenicę 21 i pół (przedwczoraj 20 i pół), jęczmień jednolity 18 i pół (17 i pół) itd.

**Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego.** Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 11448 36035 13605 33222 10846 26754 35964. we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku,

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za 25-złotowy bon.

**VII. Lekarski Kurs Wakacyjny.** W dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września b.r. odbędzie się w Ciechocinku - Cieplicy VII. Lekarski Kurs Wakacyjny pod protektoratem pana wiceministra opieki społecznej, dra E. Piestrzyńskiego.

Dotychczasowe kursy, dzięki zaproszeniu wybitnych prelegentów oraz doborowi aktualnych tematów, żywo interesujących lekarzy praktyków, cieszyły się dużem uznaniem uczestników, przybyłych w liczbie przeszło 1,500 ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej.

Uczestnicy kursu mają zapewnione bezpłatne mieszkania w zdrojowisku podczas trwania kursu.

Projektowane są rozrywki oraz wycieczki poza obręb Ciechocinka.

Składka członkowska wynosi zł. 20, dla osób towarzyszących po 15 zł.

Organizacja kursów spoczywa w rękach prof. d-ra J. Szmurły, przewodniczącego komitetu kursów, doc. d-ra L. Lorentowicza, zastępcy przewodniczącego oraz P. Rudzkiego, zastępcy przewodniczącego i sekretarza generalnego Komitetu.

**Ostatnie dwa tygodnie udzielania wiz emigracyjnych do Brazylji na dawnych warunkach.** Konsulat brazylijski w Warszawie, na skutek instrukcyj otrzymanych od władz centralnych, ustalił ostatecznie termin wydawania wiz emigracyjnych do Brazylji na dawnych warunkach do 9 sierpnia. Emigranci, posiadający wezwania, wystawione przed 11 czerwca r. b., otrzymują wizy w tym terminie bez okazania kwoty 3.000 milreisów. Po 9 sierpnia, niezależnie do wezwań i kontraktów pracy, wymagana będzie kwota pokazowa.

**Koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych.** Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych zmniejszyły się w miesiącu czerwcu w stosunku do miesiąca maja o 1.8 proc. Zniżka spowodowana została obniżeniem się cen żywności o 5.2 proc. natomiast ceny innych towarów i usług, wchodzących w skład budżetu rodziny prac. umysł., utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Obliczenia powyższe oparte są na ankiecie, przeprowadzonej przez Unję Pracowników Umysłowych.

**Przyrost naturalny wzrasta, liczba małżeństw maleje.** Podług oanych Głównego urzędu statystycznego w I kwartale r. b. liczba zarejestrowanych małżeństw w Polsce wynosiła 72.203 (w tym samym czasie r. z. 81,681) urodzeń żywych — 219,086 (139,437) z czego zgonów niemowląt 27,447 (34,033), przyrost naturalny (nadwyżka urodzeń nad zgonami) wyniósł więc 96,463 wobec 80,854 w I kwartale r. z.

Liczba małżeństw, zawartych w I kwartale r. b. wykazuje zmniejszenie o 11,6 proc. w porównaniu z odpowiednim kwartałem u. ub., liczba zarejestrowanych urodzeń żywych zmniejszyła się o 12 proc. (liczba zgonów niemowląt spadła o 19,4 proc.), wobec czego przyrost naturalny wzrósł o 20,3 proc.

**W sprawie podpisów wekslowych.** Sąd Najwyższy ogłosił ciekawe orzeczenie w sprawach wekslowych, które ma znaczenie zasadnicze.

Sąd Najwyższy ustalił, że jako podpis wystawcy weksla należy zrozumieć tylko i jedynie własnoręcznie umieszczenie nazwiska na blankiecie wekslowym. Upoważnienie innych osób do podpisywania weksli nazwiskiem upoważnionego nie jest dopuszczalne w myśl prawa wekslowego, czego dowodem jest, że w wypadkach, gdy wystawca nie umie pisać, ustawa wymaga znaku odręcznego, by w ten sposób zadokumentować, że w każdym bądź razie wyrażenie zobowiązania na blankiecie nastąpiło ręką osoby zobowiązującej się.

**Orzeczenie Sądu Najwyższego ważne dla służby domowej.** Niejaka Pawlikowska służyła u pewnych państwa, którzy zalegali jej z zapłatą należności za cały rok. Służąca wniosła skargę do sądu pracy, który jednak zasądził jej należność jedynie za pół roku, aczkolwiek nie kwestjonował absolutnie praw pracownicy do pozostałego wynagrodzenia. Stało się to „na podstawie ustawy o pretensach pracowniczych, która powiada, że wszelkie pretenje pracowników fizycznych ulegają przedawnieniu po upływie pół roku, jeżeli uprzednio nie wniesiona została skarga cywilna”.

Sąd okręgowy, jako sąd drugiej instancji, zatwierdził wyrok poprzedni.

Sąd Najwyższy orzekł, że ustawa o przedawnieniu dotycząca pracowników fizycznych, nie może być stosowana do służących, te bowiem, jak to wynika z ich stosunku do pracodawcy, częstokrotnie nie mają wierzytelności, przekraczających znacznie okres półroczny.

Wszelkie zatem wyższe pretensje ponad półroczne, zgóry uważane byłyby za stracone.

Wobec tego Sąd Najwyższy uchylił poprzednie wyroki i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Oznacza to, że służąca osiągnie całą swoją należność.

**Repertuar cyrku Staniewskich.** Dziś, w sobotę dwa przedstawienia, o godz. 16.15 i 20.30. Na przedstawienie popołudniowe, o godz. 16.15 ceny biletów zniżone od 50 gr. (galerja) i od 1 zł. miejsca siedzące (ławki).

W niedzielę dwa przedstawienia, o godz. 16.15 i 20.30.

**Posiedzenie wojewódzkiego komitetu funduszu pracy w Kielcach.** Pod przewodnictwem wojewody kieleckiego, dr. Wł. Dziadosza, odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu funduszu pracy, na które przybyli starostowie i delegaci komitetu funduszu pracy z terenu woj. kieleckiego.

W posiedzeniu wzięli udział: poseł dr. Gosiewski, poseł inż. Sowiński, który wygłosił referat o planie 6 letnim funduszu pracy.

Po złożeniu sprawozdania z działalności funduszu pracy za rok ub., omówiono zagadnienia związane z wieloletnim planem działalności funduszu pracy, oraz rozpatrzono wykonanie programu na rok 1934-35.

**Bank Handlowy na powodzian.** Dyrektor, prokurenci i pracownicy Banku Handlowego dobrowolnie opodatkowali się na rzecz powodzian w ciągu 3-ch miesięcy w wysokości 1 proc. od pensji brutto.

Zadeklarowana przez personel banku suma, wniesiona została w całości za pośrednictwem centrali w Warszawie na rachunek Ogólnokrajowego Komitetu niesienia pomocy dla powodzian.

**Udział cyklistów w marszu szlakiem Kadrówki.** Z okazji marszu szlakiem Kadrówki wszyscy cykliści Częstochowskiego Tow. Cyklistów proszeni są o wzięcie udziału z rowerami w dniu 29 bm., w niedzielę, o godzinie 7 rano. Zbiórka: plac generała Pierackiego.

**Z zebrania Z. P. M. D.** Na wczorajszem zebraniu ogólnem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej wygłoszone zostały dwa referaty, z których jeden poświęcony był idei Z. P. M. D. Poruszono przytem wszystkie dziedziny myśli ludzkiej oświetlając je przez pryzmat ideologji Z. P. M. D., jej programu i jego integralną część t.j. syndykalizm.

Zebrani przez dyskusję pogłębiającą wywody prelegentów zaznaczyli, że systemat filozoficzny jaki cechuje Z. P. M. D. nadaje powyższej organizacji wyższość nad innemi organizacjami doby dzisiejszej i niewątpliwie tylko ten ruch młodzieżowy ma wielkie widoki naturalnego rozwoju.

Termin następnego zebrania nie może być narazie podany ze względu na nowy lokal, jest konieczuy, aby zebrania odbywały się w naturalnej atmosferze.

**Furgon wpadł do sklepu.** Widownią niezwyłego wydarzenia była wczoraj II Aleja, około mostu kolejowego.

Furgon zakładu masarskiego p. S. Pudło, którym rozwożone są wyroby tej firmy, przejeżdżał przez most kolejowy. Nagle koń spłoszył się i zerwawszy uprząż począł galopować w kierunku placu magistrackiego pozostawiając wóz. Tymczasem furgon, szarpnięty gwałtownie przez spłoszonego konia całą siłą rozpędu wpadł na chodnik, przed domem nr. 16 zatrzymując się dopiero przy samem wejściu do sklepu galanteryjnego p. Landaua. Dyszel wozu, który znalazł się w sklepie, rozbił znajdującą się na kontuarze gablotkę i sam kontuar. Spośród obecnych w sklepie, nikt nie odniósł, na szczęście, żadnego szwanku, natomiast na chodniku, w chwili gdy furgon wjechał nań, zemdlała z przestrachu jakaś starsza kobieta, którą jednak szybko doprowadzono do przytomności. Pozatem, woźnica, spadłszy z furgonu na chodnik, potłukł się dotkliwie.

W międzyczasie jeden z policjantów przy pomocy przechodniów zatrzymał galopującego przez Aleję konia.

**Bójka na Nowym Rynku.** Na Nowym Rynku miejsce miała wczoraj popołudniu wielka awantura, spowodowana przez dwóch uczestników libacji, urządzonej w piwiarni Szeftla. Po opuszczeniu piwiarni doszło między obu zwolennikami monopolu spirytusowego do sprzeczki, która rychło przerodziła się w bójkę. Zabłysły noże i wkrótce polała się krew. Rany, odniesione przez walczącvch okazały się na szczęście lekkie. Bójkę, która spowodowała olbrzymie zbiegowisko, zlikwidowała policja, odprowadzając uczestników jej do komisarjatu, gdzie sporządzono odpowiedni protokuł. Nazwiska bohaterów zajścia brzmią: Walenty Syguda i Józef Kula.

**PODZIĘKOWANIE.**

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

**ś. p. MARJANA DĄBROWSKIEGO**

a w szczególności Wielebnemu Księdzu Gawronowi, Zarządowi Związku Inwalidów Wojennych, Federacji P.Z.O.O za liczny udział wraz z pocztami sztandarowemi, p. inż. Szuflecie za przyozdobienie zielenią kaplicy, kolegom i przyjaciołom, składają serdeczne „Bóg zapłać"

**ŻONA Z SYNKIEM I RODZINA**

## Wielka kwesta na rzecz nieszczęśliwych ofiar powodzi.

W niedzielę, 5-go sierpnia r.b. urządza Częstochowski Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi wielką kwestę uliczną i w lokalach publicznych. Spodziewać się należy, że nie będzie nikogo, ktoby nie ofiarował choćby najskromniejszy datek na pomoc nieszczęśliwym naszym braciom i siostrom.

Komitet Obywatelski zwraca się przeto z apelem do osób dobrej woli i wszystkich organizacyj, związków i zrzeszeń, aby zgłosiły swój współudział w kweście i w tym celu uprasza chętnych aby zechcieli łaskawie zarejestrować się do współpracy u przewodniczącego sekcji zbiórki p. Edmunda Reimschüssela, firma „Wełna" (Aleja 43), osobiście względnie telefonicznie (Nr. tel. 1534), w terminie do środy, 1 sierpnia.

Komitet nie wątpi, że nie zabraknie pań i panów, którzy nie odmówią swej współpracy w tak wielkiej i zbożnej akcji.

## Uroczystości 20-lecia wymarszu I-ej kadrowej.

Program zawodów marszowych Zw Legjonistów Polskich i uroczystości związanych z 20 tą rocznicą wymarszu I kompanji kadrowej z Krakowa, które odbędą się dziś, w sobotę i jutro w niedzielę przedstawia się następująco:

W dniu 28 bm.: godz. 19 45 zdanie raportu na placu Br. Pierackiego przez kierownika zawodów kpt. w st. sp. Janusza Wójcika dowódcy 7 dywizji i przedstawicielom władz, godz. 20.20 -- przemarsz przez miasto, godz. 20.50 — powrót na plac Br. Pierackiego, gdzie przy oświetleniu stosami odśpiewa kilka pieśni chór „Pochodnia", godz. 21.15 — rozwiązanie pochodu. W dniu 29 lipca b.r., godz. 7.30 msza św. w kościele św. Jakóba (stowarzyszenia i organizacje proszone są o przybycie wprost do kościoła), godz. 8 00 zdanie raportu z całości dowódcy 7 dywizji przez kierownika zawodów, godz. 8 10, odczytanie historycznego rozkazu przez prezesa Związku p. dyr. Wacława Kobyłeckiego, godz. 8.35 — start 1-szej drużyny, godz. 15.00 — przypuszczalne przybycie 1-szej drużyny, godz. 17.30 — wręczenie nagród na stadjonie w Ognisku Niepodległości. Wstęp na stadjon wolny.

Trasa marszu w roku bieżącym prowadzi z placu Br. Pierackiego przez Wręczycę, Kłobucko — do Częstochowy na plac Br. Pierackiego.

Przebieg zawodów podawany będzie dzięki władzom wojskowym i p. prezydentowi miasta Mackiewiczowi przez megafony.

W związku z klęską powodzi, jaka dotknęła ogromną połać kraju oraz akcję całego społeczeństwa w kierunku niesienia pomocy nieszczęśliwym, odwołany zostaje wspólny obiad żołnierski dla zaproszonych gości Związek Legjonistów ograniczy się tylko do wydania posiłku dla zawodników.

W celu omówienia spraw, związanych z zawodami, kierownik zawodów urządza zaraz po capstrzyku w dniu 28 bm. w sali nr. 8 Magistratu odprawę, na którą prosi panów sędziów, lekarzy, komendantów drużyn i członków. Kierownikiem zawodów i całej uroczystości jest kpt. w st. sp J. Wójcik, który też udzielać będzie wszelkich informacyj

Zarząd Związku Legjonistów uprasza o jaknajliczniejszy udział w uroczystościach.

## Wśród nędzy chałupniczej.

**Wegetacja 400 tysięcy polskich rodzin. — Groszowe zarobki. — 18-godzinny dzień pracy.**

Jednym z najbardziej upośledzonych rodzajów pracy w Polsce jest t. zw. chałupnictwo, z którego, według publicznych obliczeń, czerpie pracę około 400.000 rodzin.

Pomimo, iż Polska należy do krajów o wysoko rozwiniętem ustawodawstwie pracowniczem, chałupnicy niewiele korzystają z tych ustaw. Ubezpieczeni są jedynie na wypadek choroby, natomiast ustawa, normująca umowy o pracę robotników, nie obejmuje ich zupełnie. Niema więc wobec nich żadnego zastosowania zasada dwutygodniowego wymówienia, urlopów, przerw w pracy spowodu choroby i t. p. Nietylko jednak te zdobycze robotnicze omijają chałupników. Sprawy zarobków, długości dnia roboczego, zatrudnienia kobiet i młodocianych, dotychczas również nie uregulowano.

Straszne są warunki, w jakich pracują ci nieszczęśliwi, wyzyskiwani bezlitośnie robotnicy.

W szewstwie zatrudnionych jest 100 tysięcy osób, w tem 13.3 procent stanowią młodociani. Minimalne zarobki za godzinę pracy wahają się od 5 do 24 groszy. Maksymalna długość dnia roboczego 17 godzin.

W krawiectwie pracuje ponad 60.000 osób, w tem 36.9 procent kobiet. Minimalne zarobki — 7 groszy. Dzień pracy w sezonie 15 do 18 godzin.

Tkactwo zatrudnia przeszło 20.000 osób, w tem 32 procent kobiet i 14.6 młodocianych. Zarobki od 13 do 23 groszy, dzień roboczy 15 godzin.

Bieliźniarstwo obejmuje przeszło 20.000 osób. Zarobki 12 groszy, długość dnia w sezonie 10 — 11 godzin.

Tokarstwo zatrudnia ponad 5.000 osób. Zarobki 6 — 14 groszy. Dzień pracy dochodzi do 18 godzin, 45 1 procent zatrudnionych kobiet i 10.6 procent młodocianych.

W dziale hafciarstwa i koronkarstwa pracuje przeszło 3.000 kobiet. Zarobki od 11 do 18 groszy, dzień pracy 17 godzin.

Koszykarstwo obejmuje ponad 10.000 osób, w tem 28 procent kobiet i 28.5 procent młodocianych. Zarobki od 12 do 17 groszy, dzień pracy 14 godzin.

Sitarstwo — 1.000 osób, w tem 47.7 procent kobiet i 16 procent młodocianych. Zarobki od 2—14, dzień pracy od 10 do 16 godzin.

Slusarstwo i kowalstwo zatrudnia 1 000 osób. Zarobek 4 grosze, dzień pracy 15 godzin.

Garncarstwo — 2.000 osób, w tem 14 7 procent młodocianych. Zarobki od 5—18 groszy, dzień pracy 18 godzin.

Mimo tego nieludzkiego wprost wyzyskiwania pracy chałupników— chałupnictwo się rozrasta stale, a tem samem stawki płac obniżają się zastraszająco. W pogoni za zdobyciem zarobku na najnędzniejsze bodaj utrzymanie wytwarza się w chałupnictwie zaciekła konkurencja, na której żerują pracodawcy, nieskrępowani żadnym hamulcem ustawy socjalnej. To też chałupnicy muszą nadrabiać spadek zarobków dłuższą bardziej natężoną pracą, do której zaprzęga się całą rodzinę wraz z kilkuletniemi nieraz dziećmi. Ludzie ci pracują w izbach, w których śpi się, gotuje i jada, oddychając przez całą dobę wyziewami zabójczemi dla zdrowia. Dlatego też wśród chałupników, nadmiernie wyczerpanych gorączkową pracą na akord, źle odżywionych i przebywających w fatalnych warunkach mieszkaniowo-higjenicznych, rozwijają sie wszelkie choroby, jak w żadnem innem środowisku pracowniczem.

Te zastraszające warunki pracy i płacy chałupników, pogarszające się jeszcze wraz z wzrastającym kryzysem, wymagają jaknajszybszego uregulowania ustawowego. Poza określeniem wysokości zarobków i długości dnia roboczego, ustawa winna zająć się również wprowadzeniem ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, chorób zawodowych, braku pracy i starości oraz zabezpieczeniem należytej opieki kobietom i młodocianym. Przedewszystkiem zaś i to jak najszybciej: należy podnieść zarobki chałupników, dopóki bowiem robotnik taki będzie zarabiał parę czy kilka groszy na godzinę, mimo najostrzejszych zakazów, najmłodsze nawet dzieci i najsłabsze kobiety wciągane będą do pracy, dzień roboczy przedłuży się w nieskończoność, warunki higjeniczne nie polepszą się, a setki tysięcy ludzi, mimo całodziennej ciężkiej i wyczerpującej pracy, nadal będzie niedojadało, jak niedojada dotychczas.

## Słowo sportowe

### Piłka nożna.

**Przed przyjazdem „Garbarni".**

Już tylko dzień dzieli nas od atrakcyjnego meczu Garbarnia — Częstochówka, który odbędzie się 29 bm. o godz. 5.30 p. p. na boisku Stow. Młodz. Aleja 64.

„Garbarnia" przyjeżdża w niedzielę, pociągiem pośpiesznym o godz. 9.30 rano, by przed meczem odpocząć, no i zwiedzić Częstochowę. Wraz z drużyną przyjeżdża trener oraz zarząd klubu, który chce przed drugą rundą mistrzostw Polski, stwierdzić formę poszczególnych graczy.

Gości na dworcu powita zarząd „Częstochówki".

Skład „Garbarni" jak już kilkakrotnie pisaliśmy, jest reprezentacyjny i niema chyba sportowca, któryby nie znał gwiazdorów naszego piłkarstwa jak: Pazurek I zwany „królem strzelców" Riesner, Wilczkiewicz, Konkiewicz, Joksz, Koszowski. Nazwiska znane bodaj w całej Europie.

Nie liczymy wcale na wygraną „Częstochówki" gdyż to jest niepodobieństwem, za to jesteśmy pewni, że gospodarze godnie będą reprezentować piłkarstwo Częstochowy i zmuszą gości do pokazania wszystkich umiejętności. Pozatem „Garbarnia" znana jest i z tego, że nie umie grać, aby odrobić „pańszczyznę", gdyż zawsze, nawet w spotkaniach towarzyskich, daje maximum wysiłku i kunsztu by nie nie tylko wygrać, lecz stosunek sił odzwierciadlić cyfrowo i dlatego śmiało możemy twierdzić, że tak groźnego przeciwnika w Częstochowie nie było.

Zawody te będą najlepszą popularyzacją piłki nożnej, która w Częstochowie nie jest nawet w części tak wzięta jak np na Sląsku i napewno zjednają jej nowych zwolenników, którzy zobaczą jak naprawdę wygląda gra w piłkę nożną, w najlepszem wydaniu.

## Z teki wydawniczej.

Świat w numerze 30 przynosi szerokie omówienie katastrofy powodzi, jaka nawiedziła nasz kraj. Następnie numer zawiera: art. L. Chrzanowskiego „Stała cena papierowych gwarancji", omawiający projektowany Pakt Wschodni; korespondencje z St. Propez-Zofji-Wandy Zaniewickiej; „Kupiec wenecki na ulicy"; „Życie klubowe kobiet"; „Z podziemi wielkiego miasta" (reportaż) oraz stałe działy: Tydzień Świata Teatr. Sport. W numerze wiele ciekawych i artystycznych fotografij.

**Ofiara na powodzian.** P. dyr. Marja Prażmowska, właścicielka drukarni „Udziałowej", złożyła w administracji naszego pisma 25 zł. na powodzian.

**Sensacje prasy zamiejscowej o krwawym wampirze z Częstochowy**

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o potwornym mordzie, dokonanym we wsi Zawada na osobie 15 letniej Tokarczykówny, mieszkanki wsi Kielczyków (pow. wieluński). Jak wiadomo, energiczne dochodzenie częstochowskiego wydziału śledczego doprowadziło w krót kim stosunkowo czasie do ujęcia bestjalskiego mordercy, którym okazał się mieszkaniec wsi Rząśnia (pow. radomszczański) Bogusław Wojciechowski, udusił on najpierw Tokarczykównę, a następnie powiesił ją, napawając się widokiem swej ofiary, na której podarł odzienie.

Wojciechowski od najmłodszych lat zdradzał już instynkty sadystyczne, objawiające się początkowo w dokuczaniu zwierzętom i zabijaniu ptactwa, a po latach — w mordowaniu ludzi.

Zbrodniarz przebywa od chwili ujęcia w więzieniu na Zawodziu. Za kilka dni ma być poddany badaniu psychjatrycznemu. Zachowuje się zupełnie spokojnie.

Okoliczność tą wykorzystała prasa zamiejscowa, zwłaszcza łódzka i szeroko rozpisuje się obecnie o ujęciu Wojciechowskiego, które, wedle dzienników zamiejscowych miało nastąpić dopiero (?) przed kilku dniami na terenie woj. łódzkiego, przyczem podane są zmyślone szczegóły. Oczywiście nie odpowiadają prawdzie, gdyż Wojciechowski od szeregu tygodni przebywa już w więzieniu częstochowskiem.

**Z działalności Związku Młodzieży ludowej pow. częstochowskiego.**

Zdawałoby się, że praca w Kołach Młodzieży Ludowej osłabła w ciągu lata, gdyż młodzież zajęta jest robotą w polu. Tymczasem nieprawda, że zajęcia gospodarcze absorbują moc czasu w polu czy w ogrodzie, ale przecież są wolne dnie, jak święta i niedziele, które młodzież spędza, łącząc przyjemne z pożytecznem. Wolny od zajęć dzień spędza wyrobiona młodzież związkowa i doceniająca potrzebę nauki i oświaty na wspólnej wewnętrznej inspekcji zespołów P. R. Inspekcja taka polega na tem, że przodownik z całym swoim zespołem obchodził wszystkie poletka konkursistów, na których oceniają, rozwiązują trudniejsze zagadnienia i egzaminują każdego konkursistę. Po takiej inspekcji poświęcają jeszcze z godzinę czasu na wspólne przeczytanie i przedyskutowanie swojej gazetki „Przysposobienie Rolnicze". Następną niedzielę wyzyskują na urządzenie wycieczki do sąsiedniego koła, by tam zlustrować ich zespół, albo też urządzają sąsiedzkie zebrania, na które zjeżdżają koła z najbliższych okolic. A na takich zebraniach co robią? Tam składają sprawozdania z prac dotychczasowych, zastanawiają się nad potrzebami wsi, omawiają swoje sprawy organizacyjne, wygłaszają referaty z dyskusją, oraz układają sobie programy prac na przyszłość. Kto zdaleka patrzy tylko na tę ich działalność, ten nic tam napewno ciekawego nie zobaczy; młodzież nasza na wsi pracuje cicho, spokojnie, nie afiszują się ze swoją robotą, ale w pocie czoła i skrytości ducha dąży wytrwale do wykucia sobie lepszego jutra. Młodzież, nieufna, nie każdemu zwierza się ze swych planów, ale kto zdobędzie jej zaufanie, to wyrwać się od nich nie jest w stanie, tak go zasypywać będą pytaniami, tak prosić o pomoc czy radę.

Opowiadał nam ostatnio p. inż. Tadeusz Kawczak o swoich wrażeniach z pobytu w pow częstochowskim. Otóż 8 lipca odbyły się 2 konferencje rejonowe związków sąsiedzkich Z M. L., jedna w Białej godz. 10 ej, a druga w Truskolasach o godzinie 15-ej. Pojechał tam inż. Kawczak z agronomem powiatowym, pp. Ogłaza. sekretarzem pow. Zarządu Z M. L. Barteckim i instruktorem młodzieżowym Łosinem.

Na każdem zebraniu obecnych było 30 — 40 osób delegatów z sąsiednich kół. Początkowo nieśmiało zabierali głos bo i wstydzili się widząc tylu przyjezdnych. Ale kiedy wysłuchali referatów inż. Kawczaka i agr. Ogłazy, kiedy omówił z nimi sprawy organizacyjne p. Bartecki, a sprawy dożynek p. Łosin, to potem, widząc z jakiem sercem przyjezdni do nich się odnieśli, tak rozwiązali swe języki, że rady nie było. A rozprawiali się nie o jakichś fidrygałkach, ale roztrząsywali zagadnienia podniesienia kultury wsi, stworzenia dobrobytu drobnej własności, sprawy państwowe i samorządowe, a więc te, które ich bezpośrednio dotykają i które ich bolą.

Wysłuchawszy cennych rad i wskazówek, rozjechała się młodzież do swoich domów i wsi, wywożąc ze sobą zapał i energję do dalszej pracy, wnosząc nowe życie na wieś i nowe wartości. I nie zginie wieś polska, ale na coraz wyższe poziomy wznosić się będzie, jeżeli oprze się na zahartowanej i wyrobionej w pracy dla Państwa i społeczeństwa młodzieży ze ZML.

W dniu 9 b. m. udał się p. inż. Tadeusz Kawczak z agronomem p. Ogłazą i instr. p. Łosinem na inspekcję konkursów p. r. w Wierzchowiskach, Lubojnie, Rybnej i Kocinie, zastając wszędzie bardzo dobry stan poletek konkursowych.

W Wierzchowiskach oglądano również fundamenty pod dom ludowy, budowany przez miejscowe Koło Młodzieży Ludowej. Przy budowie tego domu pracuje cała wieś od dzieci aż do starców; własnemi siłami, bez żadnej pomocy z zewnątrz stanie na jesieni nowe siedlisko kultury i oświaty w tej wsi.

Widać z tego, że praca na terenie powiatu częstochowskiego posuwa się szybkim krokiem naprzód.



## OBRAZKI SĄDOWE.

### Przygoda pana Wolfa.

Noc była ciemna. P. Wolf Halerman szedł polem w stronę Częstochowy nie przypuszczając nawet, że tuż przed nim jest głęboki na półtora metra dół.

Nagle poczuł, że traci grunt pod nogami i runął na dno. Gdy przeszły pierwsze chwile oszołomienia, p. Wolf obmacał sobie ręce i nogi i, stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku zaczął wzywać pomocy.

Na szczęście w pobliżu przechodził, wracając z imienin kolegi p. Piotra Pika. Usłyszał przeraźliwe wołanie, ale nie mogąc się zorjentować skąd ono pochodzi, złożył ręce w trąbkę i krzyknął:

— Te! Gdzie jesteś?

— A bo ja wiem! — odezwał się z pod ziemi jęk p. Wolfa. — Szukaj mnie pan! To jakiś dół, jakaś studnia.

P. Pika świecąc sobie zapałkami i idąc w kierunku głosu, natrafił wreszcie na fatalny dół.

— Gdzieś tam wlazł? — spytał surowo, nachyliwszy się nad fatalnym dołem.

Kto wlazł? — załkał pan H. — Ja tu wpadłem! Ratuj mnie pan! Tu jest tak mokro, jakieś błoto!

Pan Pika przyklęknął i wyciągnął ręce.

— No! Dawaj pan ręce i trzymaj się mocno.

Pan Wolf nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać. Kurczowo uchwycił się rąk swego wybawcy. Ale, że wybawca był po imieninach, więc szło mu bardzo ciężko.

— Aleś pan ciężki! — sapnął.

— Oj, co pan mówisz! — przeraził się pan Halerman. — Piórko jestem! Co ja ważę? Ciągnij pan tylko mocniej!

I żeby wbić w ambicję p. Pikę zaczął mu prawić komplementy.

— Dobrze, dobrze! Świetnie! Jeszcze trochę! Uj, to pan jesteś siłacz! Garkowienko przy panu jest niemowlę! Jesz...

Nie dokończył, gdyż nagle runął spowrotem na dół, pociągając za sobą swego wybawcę.

Przez chwilę trwało ponure milczenie. Wreszcie p. Pika się ocknął i z nienawiścią spojrzał na majaczącą w ciemnościach sylwetkę p. Wolfa.

— Cholera mnie nadała! — zaklął. — Przez taką łachudrę nowy garnitur nanic! Pierwszy raz go dziś włożyłem!

— Co będzie? — jęknął p. H.

— Co będzie? To będzie, że pan w morde dostaniesz! Poco mnie pan tu wciągnął?

I taka złość zebrała p. Pika, że zamiast myśleć o ratunku, rzucił się na p. Wolfa i potłukł go boleśnie.

Przeraźliwe krzyki bitego ściągnęły kilku spóźnionych przechodniów, którzy obydwuch panów wyciągnęli. Znalazł się również przypadkiem policjant, któremu p. H. pokazał rozbity przez wybawcę nos i zażądał spisania protokółu.

W sądzie jednak doszło do zgody i sprawę umorzono.

**Przykra przygoda częstochowianina w pokoju hotelowym.** W jednym z hoteli warszawskich okradziony został częstochowianin, p. Mieczysław F.

Kradzież ta dokonana została w następujących okolicznościach: P. F., który przybył do stolicy w sprawach handlowych, zawarł w jednym z lokali rozrywkowych znajomość z młodą i przystojną Haliną Zalasówną, znaną w półświatku warszawskiem, o czem jednak p. F. prawdopodobnie nie wiedział. Za proszeniu odwiedzenia świeżo pozyskanego wielbiciela Zalasówna nie odmówiła i spędziła w pokoju p. F. kilka godzin. Po jej odejściu częstochowianin stwierdził brak portfelu, w którym znajdowały się różne dokumenty, weksle i około 400 zł. gotówką.

Naskutek zameldowania poszkodowanego policja aresztowała Zalasównę, portfelu jednak ani jego zawartości przy niej nie znaleziono. Zdążyła już łup ukryć. Złodziejkę osadzono narazie w areszcie.

Na przejazd do Częstochowy p. F. musiał sobie pożyczyć pieniędzy od znajomych.

**Pracownicy K. K. O. na powodzian** W odpowiedzi na apel Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian, pracownicy Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego zadeklarowali do dyspozycji Komitetu 1 proc. swych trzechmiesięcznych poborów służbowych.

**Robotnicy Gnaszyńskich Zakładów Fabrycznych na rzecz powodzian.** Onegdaj odbyło się zebranie zorganizowanego przez administrację fabryki Komitetu robotników Sp. Akc. Gnaszyńskiej Manufaktury, na którem robotnicy całej fabryki uchwalili opodatkować się na rzecz powodzian w wysokości 1 proc. od czterech kolejno po sobie następujących tygodniowych zarobków.

Pierwszą ratę w kwocie zł 286,48 złożono w dniu dzisiejszym w Komunalnej Kasie Oszczędności w Częstochowie.

Analogiczne uchwały powzięli robotnicy Gnaszyńskiej Fabryki Tapet i Papierów Kolorowych S. A. oraz Gnaszyńskich Zakładów Ceramicznych. Urzędnicy powyższych Zakładów Gnaszyńskich opodatkowali się również w wysokości 1 proc. od poborów przez okres trzech miesięcy.

**Nowe władze „Orlęcia".** Wczoraj odbyło się zebranie Klubu Sportowego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę". Na zebraniu tem dokonano wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes— p. Nowak, wiceprezes — p. K. Watała, sekretarz — p. I. Kretkowski, skarbnik — p. J. Kosmulski, gospodarz — p. E. Wróblewski, kierownik sportowy — p. J. Adamus, referent kulturalno-oświatowy — p. M. Matyja.

Zebrani uchwalili następnie wziąć czynny udział w akcji niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi.

**Z premjery cyrku braci Staniewskich.** Cyrk braci Staniewskich uraczył premjerową publiczność bogatym programem, złożonym z 19 numerów i puścił ją z kręgów swych czarów około północy. A więc spowodu braku miejsca trudno wymienić cały ten barwny fascynującay program. Wspaniała tresura koni i foxterierów, z których jeden na zakończenie numeru powiedział publiczności po polsku „dobranoc" i głośno rachuje, wprawdzie tylko do trzech (ale jakiż pies to potrafi) olśniewające popisy muzyczno-taneczno akrobatyczne cudownych dzieci, zespół muzykalnych komików włoskich Truzzich, braci i ojca genjalnego króla żonglerów Maskimiliano Truzzi, ewolucje akrobatyczne greckiego zespołu szczęśliwie wskrzeszającego klasyczne piękno gier ikaryjskich, jazda na nieosiodłanych koniach z wiatrami w zawody, akrobacja powietrzna Ricarda, zapierająca dech publiczności, uczone foki, nadzwyczajnie żonglujące różnemi przedmiotami — wszystko to złożyło się na całość, niejednokrotnie porywającą dłonie publiczności do burzliwych oklasków.

A należy dodać, że cyrk braci Staniewskich ma jeszcze w rezerwie wspaniałe szympansy, żywiące się jedynie pomarańczami i bananami, co naprawdę godne jest zazdrości w naszych kryzysowych czasach. Wczoraj jednak ci delikatni faworyci losu spowodu niesamowitych harców wichury nie mogli być wyprowadzeni na arenę.

Do akt Nr. Km. 937-34.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 2 sierpnia 1934 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu firmy „Kawodrza" k. Częstochowy, w Kawodrzy Dolnej gm. Grabówka a mianowicie: 30000 sztuk cegły wypalonej, oszacowanej na łączną sumę zł. 600 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 13 lipca 1934 roku.

Komornik: **Józef Kossek.**

## Wiadomości radjowe.

### Tydzień radjowy dla dzieci i młodzieży.

od 29 lipca do 4 sierpnia.

Wszystkie dzieci, zarówno starsze, jak i młodsze interesują się wydarzeniami z dziedziny lotnictwa, a najwięcej już chyba—chłopcy. To też wiadomość o tem, że—dnia 30 lipca o godzinie 17.00 nadane będzie przez radjostację warszawską opowiadanie o locie Jurka dookoła Polski — ucieszy ich napewno.

We wtorek o godz. 13.05 Warszawa organizuje drugą skolei audycję z cyklu „Jaś na wsi" składającego się z kilku obrazków ilustrujących przeżycia młodego przyrodnika Jasia, który poznaje się z dziwami łąki, lasów, gór, rzek i t. p. Tym razem znajdzie się nasz „bohater" na polu wśród żniwiarzy.

We środę dnia 1 sierpnia o godz. 17.00 odczytany będzie przed mikrofonem wileńskim obrazek znanej autorki utworów dla młodzieży, cioci Heli, p.t. „Nowi kołedzy". Jest to żywy opis przeżyć małego Wojtusia, który po raz pierwszy znalazł się w szkole w gronie swoich rówieśników i odrazu zaskarbił sobie ich przyjaźń.

Czwartkowa audycja transmitowana ze Lwowa dla dzieci młodszych o godzinie 13.05 opowie o „Zmyślonym Kwiczusiu". Opowiadanie to zradjofonizowane zostało podług książki Marji Weryho.

Bieżący tydzień audycja dla dzieci i młodzieży zamknie w radjo sobotnia wesoła audycja o godz. 17 00.

### Tydzień radjowy polskiego rolnika

od 29 lipca do 4 sierpnia.

Tydzień radjowy polskiego rolnika rozpocznie w niedzielę o godz. 15 00 prof. Stefan Biedrzycki aktualnym feljetonem wiejskim o żniwach,—o godz. 15.25 przegląd rynków produktów rolnych wygłosi p. Prus Wiśniewski, — a o godz. 15.45 p. Kazimierz Bajorek będzie mówił o mlodobraniu, a także, abyśmy więcej miodu jedli.

W poniedziałek o godz. 21.02 inż. Tarkowski omówi bieżącą korespondencję w „Pocztowej skrzynce rolniczej",—we wtorek wiadomości rolnicze w przerwie pierwszej wieczornego koncertu,—we środę o godz. 21.02, Pocztowa skrzynka rolnicza,— we czwartek o godz 21.02, „Kącik dla młodzieży wiejskiej" wygłosi inż. Kobyliński, a w piątek o godz. 21.10, przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej transmitowany będzie z Wilna.

### Bomba w radjostacji wiedeńskiej.

Bomba rzucona w studjo radjostacji wiedeńskiej, o czem dość sucho obwieściły telegramy prasowe, była tematem specjalnego wywiadu, którego dyr. Rewagu p. Czeija udzielił przedstawicielowi radjowej prasy angielskiej. Dyr. Czeija stwierdzał, że bomba w studjo wiedeńskiem nie jest bynajmniej pierwszą „wybuchową niespodzianką"; przed kilku miesiącami nieznani sprawcy rzucili bombę przed gmachem studja, a pierwszą, zatem w sumie trzecią bombę rzucono w tym samym gmachu, ale w innem pomieszczeniu.

Bomba, która wybuchła 2. lipca w studjo wiedeńskiem była, jak zapewnia dyr. Czeija, z gatunku stosunkowo nie szkodliwego, aczkolwiek uszkodziła fortepian i rozbiła futerał z saxofonem. Pozatem jeszcze bomba wyrwała futrynę najbliższego okna i zerwała kawał tynku ze ściany studja. Na szczęście nie raniła nikogo z personelu stacji.

### Transmisja z lodowca.

W cyklu swoich letnich wędrówek mikrofonowych, radjofonja austrjacka organizuje w końcu lipca r. b. transmisję z jednego z lodowców, leżących w górach Tyrolu Transmisje górskie są popularne wszędzie, a pamiętamy, iż swego czasu radjostacja francuska przeprowadziła reportaż z masywu Mont Blanc. Radjofonja polska w dorobku swoim posiada szereg transmisyj z okręgów górskich. Są to głównie reportaże związane z zawodami narciarskiemi.

### Fortepian radjofoniczny.

Parę miesięcy temu „The Music Trade School" w Londynie zorganizowało konkurs na fortepian najbardziej mikrofoniczny: 14 fortepianów stanęło przed mikrofonem B.B.C. Jury słuchało przez głośnik. Okazało się, że pierwsze miejsce zajął instrument, zbudowany ze specjalnem uwzględnieniem potrzeb mikrofonu, bijąc najlepsze i najbardziej słynne marki fortepianowe.

## FELJETON.

### BIBI.

Panna Lola ma wszystko: własny domek na Kolonji Lubeckiego, maleńki ogródek, jest miła i zgrabna, ma śmiesznie mało, bo—20 lat, a jednak nie jest szczęśliwa... Jest samotna.

Niema nikogo bliskiego z kim mogłaby podzielić swoje wrażenia, swoje codzienne troski, nikogo, ktoby miał dla niej, ciche, ciepłe słowo wtedy, kiedy serce kurczy się i boli w osamotnieniu.

Ma jednakże kogoś, kto jej przysparza dużo radości i kogo kocha. Jest ich dwoje: „Amplifon" i „Bibi" mała, nerwowa ratleika. Amplifon jak może tak się wywiązuje z roli przyjaciele. Sprowadza do mieszkania panny Loli melodję, piosenkę, jakieś dalekie przez różnych ludzi mówione słowa, a często humor, który wywołuje uśmiech na ustach wyciętych w kształt serca.

Bibi śpi razem z panią, razem z panią je śniadanie, chodzi na spacery, a wieczorem drzemie wygodnie na kolanach. gdy pani słucha koncertu,—lub poszczekuje, gdy słyszy śmiech pani domu spowodowany ucieszną rozmową lwowskich wesołków.

I tak płynęłyby dni monotonnie i w stałem oczekiwaniu, gdyby nie wypadek...

Bibi zginęła!

Niewiadomo gdzie i jak.

Zginęła i już.

Biedna panna Lola dawała ogłoszenia obiecując sutą nagrodę, dawała znać policji... wszystko nadaremnie. Minął tydzień jeden, drugi—Bibi się nie znalazła. Panna Lola nastawiła radjo, aby zasłużyć samotność niewiele rozumiejąc z utrapienia. Bywało, że słuchała nawet wszystkich komunikatów, aż dopiero Hymn Narodowy dawał znać o zakończeniu audycji.

Któregoś dnia siedząc tak zadumana usłyszała komunikat policyjny, który głosił o poszukiwaniu zaginionego chłopczyka...

Myśl jak błyskawica przemknęła przez głowę.

—...a gdyby tak ogłosić o brązowej ratlerce z czarną plamką na lewem uszku i tabliczką z napisem „Bibi" na maleńkiej obroży.

Nazajutrz rano już kołatała do „Polskiego Radja". Udało się umieścić jej tę wiadomość w ogłoszeniach.

Z biciem serca wyczekiwała tej audycji pierwszego, drugiego i trzeciego dnia i nasłuchiwała dzwonka. Po kilku dniach wiedziała już, jak dzwoni listonosz, jak „za światło elektryczne", jak z gazowni, aż wreszcie któregoś dnia doczekała się dzwonka, energicznego, zwiastującego przybycie kogoś nieznajomego.

Panna Lola jednym susem znalazła się przy drzwiach i...

— Bibi! Bibi! — zabrzmiał jej radosny okrzyk.

Maleńka Bibi okazywała ze swej strony radość jak umiała, a nawet jak twierdziła panna Lola, miała dwie łezki w oczach.

Po pierwszym wybuchu radości panna Lola zauważyła, iż we drzwiach stoi przystojny wysoki brunet, łagodnie uśmiechnięty.

Tego wieczoru, siedzieli we troje w saloniku, wszyscy trochę wzruszeni. Panna Lola dowiedziała się, że „uczciwy znalazca" kupił Bibi na ulicy zachwycony jej „psią urodą", a usłyszawszy później w ogłoszeniach przez radjo o nieszczęściu właścicielki tego pięknego pieska, odniósł ją pod wskazanym adresem.

Nic więc dziwnego, że słuchając tych relacyj pani domu coraz łaskawszem okiem spoglądała na młodego człowieka.

Żegnając się powiedzieli sobie:

— Do jutra ..

Minęło dwa lata i dziś panna Lola ma już kogoś bliskiego, ma przyjaciela – męża.

— I pomyśleć, że wszystko zawdzięczamy małej kochanej Bibi.

— Nietylko Bibi, dodaje pan Jurek, —wskazując na ładny odbiornik dumnie królujący na mahoniowym stoliczku—gdyby nie on, przecież nigdy nie dowiedziałbym się, że zginęła jakaś tam Bibi, i nigdybym nie odnalazł ciebie.

## Z RADOMSKA.

— **Na powodzian.** Stosownie do życzenia p. wojewody krakowskiego, dr. Kwaśniewskiego zamieszczamy nazwiska osób, które złożyły ofiary na powodzian:

Koło Związku Pracowników Samorządu Powiatowego zł. 25. Zlikwidowany Komitet Ligi Samowystarczalności Gospodarczej zł. 55 gr. 15. Urzędnicy i pracownicy Wydz. Pow. (1 proc. od poborów) zł. 165 gr. 65. Urzędnicy Starostwa (1 proc. od poborów) zł. 67 gr. 05.

— **Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi.** Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi wyłonił z pośród siebie ściślejszy komitet wykonawczy pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Jana Łabudzkiego, a nadto podzielił się na sekcje: sekcje finansową,—przewodniczący rejent Tomasz Dębski, zbiórki materjałowej,—przewodniczący dyrektor Szenkler i propagandową,—przewodniczący Michał Świderski.

— **Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi w Kruszynie.** — Pod przewodnictwem ks. dziekana Patorskiego z Borowna powstał Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi, złożony z 22 osób.

Produkty żywnościowe i odzież składane są w magazynach dóbr Kruszyna Wkrótce zostanie urządzona impreza na rzecz powodzian.

Kłomnice utworzyły swój Komitet działający na własnym terenie.

— **Ze Stowarzyszeń Kupców Polskich.** Na ostatniem czwartkowem zebraniu kupców Polskich została utworzona Kasa Samopomocy, która ma być pomocną dla najbiedniejszych kupców zrzeszonych w Stowarzyszeniu.

Nowoutworzona kasa niewątpliwie spotka się z uznaniem całego szeregu kupców.

— **Likwidacja Komitetu Tygodnia Dziecka.** Na zebraniu likwidacyjnem miejscowego Komitetu Tygodnia Dziecka po rozpatrzeniu sprawozdania kasowego z akcji Komitetu i zatwierdzeniu tegoż, Komitet postanowił:

Pozostałe saldo w sumie zł. 207 gr. 45 przekazać:

50 zł. do dyspozycji Ogólnopolskiego Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi i 157 zł. 45 gr. na rzecz miejscowego Ośrodka Zdrowia

— **Miejsca uboju i zmiana urządzeń rzeźni.** Na mocy zarządzenia p. wojewody łódzkiego wszystkie rzeźnie i miejsca uboju w powiecie radomszczańskim muszą odpowiadać wymogom w tem zarządzeniu wyłuszczonym od dnia 31 grudnia r. b. pod rygorem surowych kar administracyjnych.

Ubój na potrzeby własnego gospodarstwa nie podlega nowym przepisom.

### Starożytny kościół spłonął w Sulmierzycach.

Sulmierzyce w pow. radomszczańskim w dniu 22 b. m. o godz. 14 nawiedziła silna burza, połączona z ulewnym deszczem i piorunami. Od pioruna spłonął kościół murowany rzym.-kat. parafji — zabytek architektoniczny z roku 1800 o pięknej niepospolitej malaturze al fresco. Przyczyną pożaru był brak piorunochronów na wieżach kościelnych.

Akcja ratunkowa była utrudniona spowodu ulewnego deszczu, szalejącej burzy i silnych grzmotów z piorunami. Zaalarmowana wybuchem pożaru ludność miejscowa rzuciła się na ratunek płonącego kościoła, wynosząc z głównej i bocznych naw aparaty i sprzęty kościelne, bieliznę i szaty liturgiczne, a nawet boczne ołtarze. Godnym podkreślenia jest fakt, że z poświęceniem nad ratowaniem mienia pracowało nietylko społeczeństwo katolickie, ale i liczna ludność żydowska, oraz dzieci.

Na miejsce pożaru pośpieszyła miejscowa straż pożarna, która w bardzo ciężkich warunkach wskutek znacznej wysokości i rozszalałego morza ognia, mimo braku odpowiedniego taboru, przystosowanego do budynków wysokich, po dwugodzinnej uciążliwej akcji ratunkowej pożar zlokalizowała. Akcją ratunkową kierował naczelnik rejonowy straży pożarnych ppłk. w stanie spoczynku p Stefan Bzowski, oraz nacz. straży miejscowej p. K. Bukar, zaś majątek Sulmierzyce M. Bzowskiej dostarczył koni do pożaru. Wymienić tu należy poświęcenie strażaków, jak: nacz. Straży Bukar, dowódca oddziału W. Zieliński, T. Dyła, J Chrząszczyk, J. Popis, St. Koch, P. Pabich, M. Grzybek, B. Komorowski i St. Gorząd. Wskutek niemożności połączenia telefonicznego spowodu uszkodzenia linij telegraficznych z sąsiedniemi strażami znikąd pomocy ratunkowej uzyskać nie było można

Spłonął doszczętnie dach i sufit nad główną nawą, oraz trzy wieże, ocalały jedynie kaplice boczne ze szczytowemi oknami i witrażami, prezbiterjum z wielkim ołtarzem, zakrystją, skarbiec i chór wraz z organami wartości kilkudziesięciu tys. zł., które został niestety uszkodzone przez wodę.

Straty, spowodowane przez pożar i częściowe zniszczenie ratowanego mienia wynoszą, jak ustaliła tymczasowa komisja, do 30 tys. zł. Ludność jest wielce przygnębiona, maluje się to na twarzach wszystkich bez różnicy wyznań. Wójt gminy F. Olczyk złożył na ręce miejscowego rabina dla ludności żydowskiej podziękowanie za okazaną pomoc w ratowaniu mienia parafji.

Ta sama burza wyrządziła znaczne szkody w okolicy, zrywając tamy, zalewając drogi. Od pioruna spaliły się, we wsi Wola Wydrzyna stodoła, należąca do J. Szymczaka, w kolonji Winek zagroda gospodarska M. Jamrozińskiego. Straty znaczne, ofiar w ludziach nie było

Pierwszą ofiarę na ręce Komitetu odbudowy kościoła, w wysokości 20 zł. złożył p H. Konikowski. Dalsze ofiary przyjmuje administracja „Słowa Radomszczańskiego".

Do akt Nr. Km. 579-34

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ul Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 lipca 1934 roku od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa Warmibranda, w jego lokalu w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 składających się z garnituru mebli wiedeńskich, bujaka, stolików, żyrandoli, kilimów, kanapki, i innych. Na pokrycie należności Pinkusa Einhorna i innych, oszacowanych na łączną sumę 620 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 10 lipca 1934 roku.

Do akt Nr. Km. 670/34.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 sierpnia 1934 roku od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jacka Siemieńskiego w jego lokalu w maj. Żytno, gm. Żytno, składających się z 2-ch wałachów i 2 ch klaczy cugowych. Na pokrycie należności Motla Bergera, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 17 lipca 1934 roku.

Komornik **W. Woźniakowski.**

## „Święto gór” musi się odbyć!

W prasie ukazują się raz poraz wzmianki o odwołaniu pięknych uroczystości „Swięta Gór“, zapowiadanych na sierpień w Zakopanem. Powodem odwołania uroczystości, które miały ściągnąć do Zakopanego dziesiątki tysięcy publiczności z całej Polski, jest nawiedzenie Zakopanego przez powódź.

Rozumowanie jest jednak w tym wypadku niezupełnie słuszne. Ludność Podhala jest szczególnie dotknięta klęską powodzi i dlatego tembardziej należałoby pomyśleć dla niej o jakichś dodatkowych źródłach dochodu. Czyż może być pod tym względem lepsza okazja ”Swięta Gór“?

Dobrze zareklamowane uroczystości, festivale, koncerty itp. ściągną napewno do Zakopánego tysiące publiczności, a wiele osób będzie chciało przy tej okazji obejrzeć również naocznie skutki powodzi. Tanie popularne pociągi będą dla nich również dużą zàchętą do wyjazdu.

Nie należy więc dalej zwlekać tylko nawiązać spowrotem rozpoczęte prace i szykować się z jeszcze większem zapałem niż dotychczas, aby nadrobić czas stracony. Swięto Gór zasili napewno w znacznym stopniu kieszenie naszych górali, a miejscowej ludności da najlepszy dowód, że cała Polska z nią współczuje i w tak wyjątkowo ciężkich chwilach śpieszy jej z pomocą. Każdy grosz zostawiony z okazji „Swięta Gór“ w Zakopanem to otarcie jeszcze jednej łzy miejscowych powodzian.

# Z KRAJU.

## Polonia amerykańska

### śpieszy z pomocą ofiarom powodzi.

Do ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi nadeszła z Nowego Jorku od dziennika polskiego „Nowy Swiat”, depesza następującej treści:

„Przekazujemy pierwszy tysiąc dolarów od czytelników „Nowego Swiata“ powodzianom. Akcja w pełnym toku. (—) Węgrzynek.

## Kierownik wyprawy

### „Czeluskina” w Warszawie.

Komitet wykonawczy Międzynarodowego Kongresu Geograficznego, który odbędzie się niebawem w Warszawie, komunikuje, że w kongresie weźmie m. in. także udział oficjalna delegacja Związku Sowieckiego. Na czele delegacji będzie stał prof. O. J. Schmidt, kierownik wyprawy „Czeluskina“, bohater Związku Sowieckiego. Obok niego w skład delegacji sowieckiej wchodzić będą znani uczeni profesorowie: Szokalski, Barański i Motylew.

Prof. Schmidt na specjalnem posiedzeniu kongresu wygłosi odczyt o swoich najnowszych badaniach w krajach polarnych. Odczyt ten, budzący zrozumiałe, wielkie zainteresowanie, będzie ilustrowany przezroczami z wyprawy „Czeluskina“ i pobytu czeluskinowców na krze.

## Skazanie endeckiego paszkwilanta.

Toruński sąd okręgowy ogłosił wyrok skazujący na 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny redaktora „Słowa Pomorskiego“, Wojciecha Strzyżewskiego, jako autora artykułu p. t. „Jubileusz prezesa Adapisa“. W artykule tym osk. Strzyżewski w sposób złośliwy i tendencyjny starał się zohydzić osobę magistra Schaba, sekretarza wojewódzkiego BBWR, który na krótko przed ukazaniem się paszkwilu obchodził jubileusz 10-lecia pracy społecznej na terenie Pomorza. Strzyżewski, choć wskazany przez b. redaktora odpowiedzialnego „Słowa Pomorskiego“, Komorowskiego, że jest autorem artykułu, starał się w podstępny sposób wyprzeć autorstwa.





## Wstrząsające samobójstwo

### żony inżyniera kolejowego.

Ulica Smocza w Krakowie była widownią wstrząsającego wypadku. Oto zajeci w tem miejscu robotnicy Zakładu czyszczenia miasta zauważyli w pewnym momencie na murze, okalającym wzgórze i Zamek Wawelski, kobietę, przechylającą się ku przepaści, jaka z krawędzi muru otwiera się w stronę Wisły na ul. Smoczą

Zanim zorjentowano się w sytuacji, kobieta rzuciła się w przepaść, spadając z wysokości, równającej się mniej więcej trzem piętrom, na stok wzgórza wawelskiego. Stamtąd stoczyła się aż na samą jezdnię, niemal pod nogi robotników.

Kobiecie pośpieszono natychmiast z pomocą i telefonicznie zawezwano pogotowie ratunkowe.

Po przybyciu lekarza okazało się, że ofiara ma załamaną podstawę czaszki, wiele ran na głowie, twarzy, rękach i nogach, a przy tem wszystkiem odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne. Lekarz pogotowia przewiózł ją ze słabemi tylko oznakami życia do szpitala gdzie nie odzyskawszy pryytomności— zmarła.

## Zamordowanie 66-letniej

### staruszki w Koziegłowach.

Onegdaj o godzinie 6 rano, idący w pole mieszkańcy Koziegłów, na jednej z pobliskich łąk znaleźli zmasakrowane zwłoki starszej już kobiety. O odkryciu tem zawiadomiono natychmiast posterunek policji, skąd wydelegowano na miejsce funkcjonarjuszy. Po przeprowadzeniu na miejscu doraźnego dochodzenia, ustalono, że jest to trup 66-letniej mieszkanki Koziegłów, Marjanny Pietrusiak, wdowy po ś. p. Józefie Pietrusiaku.

Po dokona niuoględzin, okazało się, że morderca zadał Pietrusiakowej pięć ciętych ran ostrem narzędziem w głowę, następnie ostrym nożem lub brzytwą poderżnął jej gardło.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że Pietrusiakowa została zamordowana wieczorem poprzedniego dnia, w chwili, gdy po całodziennej pracy powracała do domu. Potworne to morderstwo, nietylko w Koziegłowach, ale w całej okolicy wywołała wstrząsające wrażenie, ś. p. Pietrusiakowa bowiem, jako pracowita kobieta cieszyła się wśród sąsiadów jaknajlepszą opinją.

## Anonimy doprowadziły

### parę narzeczonych do samobójstwa.

Dopiero teraz, po tygodniu, wychodzą na jaw szczegóły i przyczyny samobójstwa dwojga młodych: robotnika warszawskiej zbrojowni Jana Kołodziejczyka oraz jego narzeczonej Anny Konradówny. Samobójstwo to wydarzyło się w Markach w lesie Do prokuratora zgłosił się ojciec samobójcy, który obszerne zeznanie udokumentował listami, pozostawionemi przez tragicznie zmarłą parę.

W listach tych samobójcy żegnają się i proszą o pochowanie ich we wspólnym grobie. Kouradówna zostawiła list do przełożonej zakładu dobroczynnego „Przezorność“, w których pracowała. W liście tym zawarte są aluzje do złego odnoszenia się przełożonej do Konradówny:

Zle pani sądziła mnie i jego, wierząc w babskie ploteczki, w których niema odrobiny prawdy.

Z zeznań złożonych przez świadków wynika, że do obojga narzeczonych wrogo odnosiła się niej. Magdalena Ofiarska, również mieszkanka Marek. Kobieta ta, będąc matką dorosłaj córki, bezustannie śledziła oboje zakochanych i wysyłała anonimy do przełożonej Konradówny. W anonimach tych pisała, że Konradówna prowadzi się niemoralnie. Anonimy te odniosły skutek. Przełożona zabroniła Konradównie spotykać się z Kołodziejczykiem, a także zdecydowała przenieść ją do innego zakładu na Kresach. Oboje zakochani, zagrożeni rozłąką. postanowili popełnić samobójstwo.

Wynikiem dochodzenia prokuratorskiego może być pociągnięcie do odpowiedzialności autorki anonimów Magdaleny Ofiarskiej.

## Aresztowanie oszusta.

Policja lwowska aresztowała wczoraj niejakiego Romana Biłozowa, medyka, zastępcę lekarza w pogotowiu ratunkowem, pod zarzutem nieprawnego korzystania z tytułu lekarza i dokonywania praktyki lekarskiej. Jak ustalono Biłozow w r. 1927 jako djakon grecko katolicki ożenił się. Po roku jednak żonę porzucił i wyjechał do Warszawy, gdzie w r. 1929 został aresztowany pod zarzutem dokonania szeregu oszustw. Po opuszczeniu więzienia znalazł on pracę jako zastępca lekarza we Lwowie w Pogotowiu Ratunkowem, dzięki podrobionym świadectwom i papierom. Biłozow ożenił się we Lwowie poraz drugi. Kiedy spostrzegł, że oszustwo zostanie lada dzień wykryte uciekł do Przemyśla, gdzie usiłował pozbawić się życia, czemu jednak w porę przeszkodzono. Biłozow przewieziony do Lwowa starał się w areszcie ponownie odebrać sobie życie, jednak zamiar ten został udaremniony. Obecnie zaczął on symulować warjactwo.

## Romantyczny dramat.

W Warszawie przy ul. Powązkowskiej zamieszkiwała z rodzicami 24 letnia Apolonja Mackiewiczówna. Przed kilku miesiącami Mackiowiczówna poznała montera 24-letniego Mieczysława Sadkowskiego, z którym się następnie zaręczyła. W tych dniach Sadkowski spotkał Mackiewiczównę na ulicy rozmawiającą z zewnym fryzjerem. Zwrócił jej odpowiednią uwagę, żądając aby z innymi mężczyznami nie spacerowała. Wczoraj wieczorem Sadkowski spotkał znowu swoją narzeczoną z tym samym fryzjerem. W godzinę potem przyszedł do mieszkania jej rodziców. Nie zastał jej. Zaczekał na nią. Gey wróciła wszczął z nią ostrą rozmowę. W pewnej chwili dobył rewolweru i strzelił do Mackiewiczówny trafiając ją w głowę. Padła trupem na miejscu. Dokonawszy zabójstwa wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Stało się to tak szybko, że domownicy nie zdążyli przeszkodzić Sadkowskiemu w zbrodni i samobójstwie.

# ZE ŚWIATA.

## Pierwsza kobieta

### toreador znalazła śmierć na arenie.

Podczas walki byków w Madrycie, kierowanej przez pierwszą kobietę-toreadora, 24-letnią piękną Carmen Cabacho, wydarzył się straszny wypadek. Toreadorka uczyniła nieostrożne poruszenie i upadła, lecz nie udało się jej podnieść dosyć szybko, aby uniknąć niebezpieczeństwa. Natychmiast rzucił się na nią rozszalały byk i uniósłszy ją na rogach, wyrzucił w powietrze. Toreadorka odniosła poważne rany i skonała na arenie.

### Odkrycie jaskiń przedpotopowych

W okolicy Banhyda na Węgrzech natrafiono na szereg jaskiń, które tworzyły najprawdopodobniej osadę ludzi przedpotopowych. Odkrycie stwierdza jeszcze raz teorję uczonych, że w pewnym okresie cały glob ziemski był okryty lodowcami, jak to widoczne jest z pewnych szczegółów. Wśród jaskiń znajdują się szkielety mamutów, reniferów sześciokrotnie większych od obecnie istniejących, jak też ichtjozaurów o całkowitym systemie kostnym.

Znaleziono tam również słynnego „lwa jaskrowskiego”. Odkrycie to jest bardzo ważne, dotychczas bowiem znajdowano tylko części szkieletu tego dzikiego zwierzęcia przedpotopowego Narzędzia wykonane przez ludzi pierwotnych z kamienia również dorzucą więcej światła na sprawę rozwoju ludzkości. Znajdują się tam bowiem w bardzo wielkiej liczbie.

Na razie nie zostały odkopane szkielety ludzkie, archeologowie przypuszczają jednak, że dalsze jaskinie odkopywane zadowolą i pod tym względem ciekawość uczonych

### Dzieci umyślnie uratowane przez warjata.

W okolicy Lizbony w Portugalji kilkoro dzieci, bawiąc się na torze kolejowym, nie zwróciło uwagi na szybko zbliżający się pociąg. Za chwilę pozostałyby na miejscu jedynie zmiażdżone i rozszarpane ciała. Lecz stał się jakiś cud, odwracający od dzieci tak straszne grożące im nieszczęście. Pociąg zatrzymał się tuż o krok od dzieci, ale bynajmniej nie dzięki uwadze maszynisty pociągu, który na zakręcie nie mógł dostrzec bawiącej się gromadki. Pociągiem tym jechał pewien nienormalny, który chwycił za rączkę hamulca, pragnąc zadośćuczynić swej wybujałej fantazji, która w ten sposób uratowała mimowolnie kilka istnień. Dziwny zbieg okoliczności, czy prawdziwy cud. Każdy może sobie wytłumaczyć, jak chce, ale fakt zostaje faktem.

## Codzień jedno morderstwo.

Na kongresie kryminologów skandynawskich, reprezentujących Danję, Szwecję, Norwegję, Finlandję ujawniło to ciekawe dane, odnoszące się do Finlandji. W kraju, liczącym 3 700 000 mieszkańców, popełnione zostało corocznie 100 morderstw, a więc z wyłączeniem niedziel jedna zbrodnia przypada na każdy dzień powszedni. W roku ubiegłym popełniono w Finlandji 9000 ciężkich przestępstw, wówcza gdy w bardziej zaludnionej Szwecji tylko 2000 przestępstw w tym samym czasie. Zmniejszeniu ulega liczba przestępstw politycznych, wzrasta natomiast stale liczba kradzieży z włamaniem. Znak czasu i kryzysu.

### Sto tysięcy

## „zaginionych mężów“.

Ostatni spis ludności w Anglji wykazał ciekawy fakt. Naliczono o sto tysięcy więcej żon, niż mężów; inaczej mówiąc: 113.785 kobiet oświadczyło, że są zamężne, ale brakuje dla nich mężów.

Trzy są przyczyny tego zjawiska: Po pierwsze, niektórzy „żołnierze, któ-

rych żony przebywają w Anglji, stacjonowani są w kolonjach i nie mogli być wliczeni do spisu; po drugie: wielu komiwojażerów żonatych znajdowało się w dniu spisu poza granicami Anglji. Jednakże wyjątkowo wysoka liczba żon tłumaczy się w ten sposób, że wiele kobiet z sobie tylko wiadomych względów podaje się za zamężne, gdy w rzeczywistości niemi nie są.

## Ząb Księcia Walji.

Londyński dentysta, John Griffith nie wiedział napewno, na co się naraża, gdy przed kilkoma dniami wyrwał księciu Walji ząb trzonowy. Od tej chwili nieszczęśliwy ten człowiek nie może zaznać ani chwili spokoju. Ze wszystkich okolic Anglji a nawet z najodleglejszych dominjów otrzymuje mr. Griffith listy, które wszystkie odnoszą się do owego dostojnego zęba. Okazuje się, że niektórzy ludzie, za tę „bezcenną relikwję" gotowi są zapłacić sumy, przedstawiające cały majątek.

Poczciwy dentysta jest w wielkim kłopocie. Z jednej strony chciałby uszczęśliwić wszystkich oferentów, a posiada przecież tylko jeden ząb. Z drugiej strony ma pewne wątpliwości co do tego, czy mu wogóle wypada ząb sprzedać i czy przez to nie narazi się na niełaskę domu królewskiego. Być może, że dobre serce zwycięży, i że za kilka albo kilkanaście lat znajdzie się w obiegu kolekcja zębów trzonowych księcia Walji, która wystarczyłaby na obdzielenie uzębieniem przynajmniej kilku normalnych ludzi.





## Jak odzyskać złoto?

Władze morskie angielskie zastanawiają się nad środkami skutecznemi wydobycia z morza skarbu zatopionego w postaci sztab złotych, wartości 2 miljonów funtów. Skarb ten znajduje się na głębokości 110 metrów na krążowniku „Hampshire", zatopionym pod czas wojny. Trudność w odzyskaniu skarbu polega na tem, że statek zawiera wielkie ilości materjałów wybuchowych, które mogłyby być groźne zarówno dla samego skarbu, jak dla poszukiwaczy. Należy więc użyć środków nie powodujących wstrząsów, a więc jakichś żrących kwasów. Zastosowane i zostawione na jakiś czas na okuciu statku, przeżarłyby je i dałyby możność przedostania się do skarbu.

## Smierć największego słonia w Europie.

Najbardziej popularny mieszkaniec ogrodu zoologicznego, największy z pośród znajdujących się w Europie, słoń Harry nie żyje. Zwierzę to przywiezione z Indyj osiągnęło wiek 45 lat, ważyło zaś 60 kwintali W berlińskim ogrodzie przebywał w ciągu 30 lat. Harry cierpiał od dłuższego czasu na fistułę, która przyczyniła się właśnie do skrócenia jego życia. Ból zębów wprawiał to zwierzę nieraz w prawdziwy szał i dozorca wystawiał wówczas kartę ostrzegawczą: „Dzisiaj Harry jest w bardzo złym humorze, zaleca się nie podchodzić blisko". Przed dziesięciu laty myślano go nawet zabić, aby uchronić publiczność przed ewentualnemi niespodziankami, jak też dla skrócenia mu strasznych cierpień, dyrektor jednak ogrodu nie mógł się zdecydować na ten ostateczny krok był to bowiem bardzo piękny okaz, którego żałował.

## RADJO.

WARSZAWA 29 lipca

8,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8,35 Gimnastyka. 9,05 Dziennik poranny. 9,20 Chwilka pań domu. 9 25 Płyty gramofonowe. 10,25 Program na dzień bieżący. 10,30 Nabożeństwo z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,05 Komun. meteorl. 12.10 Poranek muzyczny ze studja 13,15 Pogadanka ze Lwowa. 13.25 Otwarcie Walnego Zjazdu Zw. Rezerwistów w Warszawie. 14.00 Odczyt z Krakowa. 14.15 Koncert z Krakowa. 15,00 Feljeton. 15,15 Płyty gramofonowe. 15,25 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15,35 Płyty gramofonowe. 15.4 "Jedzmy więcej miodu — miodobrania". 16 00 Muzyka lekka. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Reportaż muzyczny z Wilna, 18.00 Fragment teatralny. 18,15 Polska muzyka fortepian. 18.45 Odczyt. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 20.00 Myśli wybrane. 20,02 Feljeton aktualny. 20.12 Koncert popularny. 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Płyty gramofonowe. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Płyty gramofonowe. 23 00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 29 lipca

8,30 Audycja poranna z Warszawy. 10.25 Program na dzień bieżący. 10.30 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie. 11.57 Sygnał czasu 12,05 Transmisja z Warszawy, Lwowa i Krakowa 15.15 Płyty gramofonowe. 15,25 Skrzynka pocztowa. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.00 Wiadomości bieżące. 17.10 Transmisja z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następ. 19,15 Tran. z Warsz. i Lwowa. 20.00 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA 30 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty gramofonowe. 6,38 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofonowe. 7,05 Dziennik poranny 7.10 Płyty gramofonowe. 7,20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12,10 Koncert zesp. salon. 13.00 Dziennik południowy. 13,05 Płyty gramofonowe. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05 Wiadom. gospod. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny. 17.40 Recital śpiewaczy. 18.00 Pogadanka dla kobiet ze Lwowa 18 15 Chór Juranda. 18.45 Pogadanka. 18.55 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Płyty gramofonowe. 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton. 20.12 Muzyka lekka. 20 50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Utwory symfoniczne. 22.00 Feljeton literacki. 22.15 Muzyka taneczna 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik. polic.

KATOWICE 30 lipca

6.30 Audycja poranna z Warszawy. 7.25 Program na dzień bież. 7.30 Wiad bieżące 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.05 Płyty gramofonowe. 14.00 Transmisja z Warszawy. 14.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 17.00 Transmisja z Warszawy. 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 Pogadanka z Warszawy. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Odczyt. 19.15 Płyty gramofonowe. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Transm. z War- 21.02 Porady radjotechniczne. 21.12 Transmisja z Warszawy.







A. K. GREEN. 36)

# TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— A co możemy zarzucić Franklinowi? Bardzo wiele rzeczy.

Po pierwsze: Bardziej niż jego brat nie może on wyjaśnić co robił w czasie między godziną wpół do dwunastej we wtorek przedpołudniem a piątą godziną w środę nad ranem.

Po drugie: On był owym człowiekiem w płóciennym prochowniku, a nie Howard. On to owego wieczora miał klucze w swoich rękach, a nie Howard. Są to oskarżenia zupełnie poważne, na które dam pani wytłumaczenie. Portjer u wejścia do biur na Duanestreet miał wolny czas rano owego dnia, gdy zamordowano panią Burnam. Skorzystał z owej chwili wolności i przypatrywał się jak wyładowywano olbrzymi kocioł o dwadzieścia metrów od magazynu Van Burnamów. Patrzył uważnie w tym kierunku, gdy Howard przeszedł obok niego po spotkaniu z bratem Franklinem, który wręczył mu klucze. Pan Van Burnam szedł krokiem szybkim. Zauważywszy, że ulica jest zajęta przez kocioł, zatrzymał się, aby poczekać, aż będzie wolna. Było bardzo gorąco i Howard wyjął chusteczkę, aby otrzeć czoło. Zrobiwszy to, ruszył dalej w drogę w tej samej chwili, gdy jakiś człowiek, ubrany w długi prochownik, zbliżył się niemal do niego w miejscu, w którem tamten się zatrzymał i podniósł z ziemi jakiś przedmiot, który Howard zapewne zgubił.

Wygląd tego drugiego człowieka wydał się portjerowi znany, podobnie jak jego prochownik. Przypomniał sobie później, że prochownik ten widział dawno w pewnym pokoju pod schodami magazynu, wiszący jako bezużyteczna odzież. Człowiekiem tym, który miał na sobie prochownik nie był nikt inny, jeno Franklin Van Burnam, który wyszedł z biura tuż za bratem, a przedmiotem, który zgubił Howard, był pęk kluczy. Howard myślał, że zgubił je znacznie później, ale to właśnie w owej chwili wysunęły się one z jego kieszeni.

Dodam jeszcze, że prochownik znaleziony w dorożce przez dorożkarza uznany został przez niego za ten sam, który wisiał w owym pokoiku pod schodami magazynu.

Po trzecie: Klucze, z których pomocą otworzono drzwi pałacu pana Van Burnama znaleziono zawieszone na tem samem miejscu nazajutrz przedpołudniem. Nie mógł ich tam położyć Howard, ponieważ nie widziano ich w biurze od chwili zbrodni. Któż je tam położył, jeśli nie Franklin?

Po czwarte: List, dla którego posiadania popełniono podług mnie zbrodnię, znaleziono w tajemnej szufladzie biurka Franklina. Był silnie zmięty i poznać było, iż postąpiono z nim dosyć gwałtownie od czasu, gdy poraz ostatni widziano go w ten samem biurze w rękach pani Van Burnam.

Ale okolicznością najbardziej obciążającą Franklina, która świadczyć będzie najsilniej przeciw niemu na sądzie przysięgłych, jest znalezienie w tem samem biurku pierścionków ofiary. Nie będę teraz wypytywał, miss Butterworth, w jaki sposób wpadła pani na to, że w biurku ten mogą się znajdować tak ważne przedmioty, ani w jaki sposób doszła pani do poznania miejsca, w którem były schowane pierścionki. Wystarczy, jeśli stwierdzę, że kiedy pokojówka pani zgłosiła się w biurze Van Burnamów, wyjaśniając z naiwną szczerością, że Van Burnam wie o jej przybyciu i że chce zaczekać na niego, urzędnik, zupełnie nam oddany, powziął podejrzenie co do jej zamiarów. Poleciłem mu zresztą, aby się miał na baczności wobec młodej dziewczyny w szarej sukni lub damy w czarnej sukni, o włosach zaplecionych wstążkami i zaopatrzonej w dwoje badawczych oczu... Pani mi wybaczy, miss Butterworth. Nie spuszczał więc z oczu żadnego ruchu młodej dziewczyny i zobaczył wkrótce, że wyciąga ona rękę do haka, umieszczonego koło biurka pana Franklina. Na haku tym zawieszone były niezałatwione listy pana Franklina. Wtedy urzędnik wstał szybko i wyprosił dziewczynę możliwie najuprzejmiej.

Powiedziała pani zapewne, że okazał się bardzo grzeczny, nieprawdaż miss Butterworth? Zapytał ją więc, czy pragnie czegoś, myśląc, że chce zabrać list lub mieć próbkę czyjegoś pisma. Ale ona zarumieniła się w odpowiedzi i rzuciła na urzędnika zakłopotane spojrzenie, czego musi ją pani oduczyć, jeśli chce się nią pani nadal posługiwać przy tak poufnych zleceniach.

Popełniła zresztą drugi błąd. Nie powinna była odchodzić tak gwałtownie skoro ją odkryto. Bo to pozwoliło urzędnikowi zatelefonować do mnie natychmiast. Przybyłem też natychmiast. Wysłuchawszy opowiadania urzędnika doszedłem do przekonania, że jeśli coś było tam interesującego dla pani będzie również interesujące dla mnie.

Rzuciłem więc wzrok na listy, których dotknęła i zobaczyłem, że pierścionki, których szukaliśmy oddawna wisiały na owym haku, wpośród listów pana Franklina. Może sobie pani wyobrazić moje zadowolenie i moją wdzięczność dla urzędnika za czujność, która mi pozwoliła dokonać tak ważnego odkrycia. Nie wybaczyłbym sobie nigdy, gdyby mnie pani pozbawiła tej satysfakcji.

— Rozumiem, rozumiem — powtórzyłam, nie chcąc mówić więcej, jakkolwiek tajemnica paliła mi usta.

— Czytała pani zapewne historję złotego koszyczka Edgara Poe? — rzekł naraz, głaszcząc ręką taki sam bibelocik, który trzymał w rękach.

— Otóż zasada, o której mówi ta historja, wyjaśnia obecność pierścionków wśród pliku tych listów. Franklin Van Burnam, jeśli naprawdę jest zabójcą swojej bratowej, jest jednym z najbardziej przebiegłych łajdaków, jakich zna nasze miasto. Wiedział, że jeśli podejrzenie padnie na niego policja zbada wszystkie tajne szufladki w jego biurku. Umieścił więc ową kompromitującą go biżuterję w tak widocznem miejscu i tak mało zwracającem uwagę, że nawet stary wyga policyjny nie szukałby ich tam.

Urwał i rzucił na mnie spojrzenie.

— A teraz — rzekł — skoro powiedziałem, jakie zarzuty ciążą na Franklinie Van Burnamie, czy nie przyszła pora, aby pani odwdzięczyła się za moją dobrą wolę i opowiedziała mi o sobie?

Odpowiedziałam krótkiem „nie".

— Jest jeszcze wiele rzeczy, które domagają się wyjaśnienia w stosunku do oskarżenia pańskiego przeciw Franklinowi — rrzekłam. — Dlaczego naprzykład zmieniła, według pana, swoją suknię pani Van Burnam, jeśli to był z nią w hotelu D... jej szwagier, a nie mąż?

— Opierając się na mojej intuicji, która mnie nie zawodziła w ciągu lat, a nie na faktach, doszedłem do przekonania, że Franklin Van Burnam nie zamierzał początkowo zabijać tej kobiety.

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.